Dziś w numerze „Nowy Świat"

Cena 30 gr

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VII A B C | Poznań, sobota 31 marca 1951 r. | Nr 87 (2185)

VII Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). **Dnia 29 bm. rozpoczęły się w stolicy obrady VII Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, na którym zostaną przedyskutowane i wytyczone zadania związków zawodowych na najbliższy okres w walce narodu o pokój i plan 6-letni.**

W prezydium obrad zasiedli: przewodn. CRZZ W. Kłosiewicz, wiceprzewodniczący: A. Burski i T. Ćwik, sekretarze CRZZ: Z. Kratko i S. Kowalczyk oraz Bolesław Gebert.

Wśród ponad 200 uczestników obrad znajdują się budowniczowie Polski Ludowej — Wanda Gościmińska i Franciszek Apryas, wybitny młodzieżowy przodownik pracy, inicjator zwiększenia cykliczności wydobycia węgla — Kawczyk, inicjator wprowadzenia w polskim przemyśle metody radzieckiego inżyniera Kowalowa — inż. Borkowski, czołowi przodownicy i racjonalizatorzy pracy Genowefa Majnik z Warszawy, Michałek z Poznania i inni.

Obszerny referat, omawiający zadania związków zawodowych w II roku planu 6-letniego, wygłosił przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz.

Nad referatem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierają głos czołowi aktywiści związkowi i przodownicy pracy.

Zwycięski marsz vietnamskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). W okresie od 23 do 25 marca wojska vietnamskiej Armii Ludowej zniszczyły w prowincjach Kuang-Jen i Son-Taj (Vietnam Północny) osiem umocnionych posterunków nieprzyjacielskich. W rejonie między Wan-Don i Hon-Bi, w odległości 20 km na północny wschód od Haifongu zlikwidowano cztery forty nieprzyjacielskie. W nocy z 24 na 25 marca oddziały Armii Ludowej zniszczyły dwa posterunki francuskie, położone w odległości 6 i 10 km na północny zachód od Hanoi.

Fala zobowiązań 1-majowych ogarnęła cały kraj

Ponadplanową produkcją masy dokumentują czynną postawę w walce o plan 6-letni

WARSZAWA (PAP). Cały kraj ogarnęła fala zobowiązań 1-majowych. Zebrania ponad 300 załóg różnych zakładów pracy, które już się odbyły, przebiegały pod hasłem wzmożenia wysiłków produkcyjnych dla umocnienia narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni. Treść wszystkich zobowiązań przepojona jest głębokim patriotyzmem i oddaniem sprawie budowy socjalizmu.

Szczególnie cenne postanowienia ogólnej wartości ponad 3 mil. zł podjęła załoga huty „Pokój". Robotnicy huty „Szczecin" wyprodukują przeszło 500 ton surówki ponad plan.

Wśród dalszych zobowiązań, którymi ludzie pracy czczą zbliżający się dzień 1 maja i wyrażają swoją solidarność z uchwałami berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju, wyróżniają się zobowiązania huty „Kościuszko" i największych łódzkich zakładów włókienniczych. W całym kraju zespoły robotników fabrycznych i PGR zobowiązują się przedterminowo wykonać zadania produkcyjne, lepiej wykorzystać pracę maszyn, przyspieszyć remonty, obniżyć zużycie materiałów, a przede wszystkim węgla.

Na masówkach poszczególnych wydziałów produkcyjnych największej w Polsce huty „Pokój" burzą oklasków witali zgromadzeni robotnicy wstępujących na trybunę swych towarzyszy pracy, którzy w ich imieniu składali zobowiązania produkcyjne.

Prządki, tkacze, majstrowie i inżynierowie członkowie partii i bezpartyjni pracownicy PZB im. Stalina w Łodzi, w nastroju ogólnego entuzjazmu, zobowiązali się dać w kwietniu br. ponad plan 12 ton przędzy i około 106 tys. metrów tkanin, w całym zaś drugim kwartale — 30 ton przędzy i 220 tys. tkanin dodatkowej produkcji, przy jednoczesnym podniesieniu o 2 proc. ilości z towarów pierwszego gatunku. Patriotyczny wysiłek załogi PZB im. Armii Ludowej przyniesie w kwietniu z górą 7,5 tony przędzy i 42 km tkanin.

Załoga Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych da w kwietniu br. ponadplanową produkcję wartości 658 tys. zł, a podjęte jednocześnie zobowiązania długofalowe przedstawiają wartość blisko 5 milionów złotych.

Imponujące zobowiązania indywidualne podejmują liczni przodownicy pracy. Bernard Zakrzewski z huty „Karol", który wykonuje już zadania produkcyjne przewidziane na rok 1953, zrealizuje do 1 maja br. 40 proc. swej czwartej rocznej normy w planie 6-letnim.

Podobne zobowiązania napływają z wielu innych zakładów pracy całego kraju. Podejmują je mężczyźni, kobiety i młodzież. Niezależnie od zobowiązań całych zespołów, załóg i brygad napływają liczne meldunki od poszczególnych robotników, którzy chcą ponadplanową produkcję zadokumentować swą czynną postawę w walce o pokój i plan 6-letni.

Społeczeństwo Poznania manifestuje swą solidarność

z uchwałami Światowej Rady Pokoju

Na wielkim zebraniu sprawozdawczym z obrad berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju, które odbyło się w dniu wczorajszym w auli U. P., społeczeństwo Poznania manifestowało solidarność z uchwałami Światowej Rady Pokoju. Uchwalona jednogłośnie przez zebranych rezolucja świadczy o pogłębiającej się wśród szerokich rzesz naszego społeczeństwa świadomości zadań narodu polskiego w walce o pokój na świecie.

Przybyłych powitał przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Orgelbrandt. Referat sprawozdawczy wygłosił wiceprzewodniczący Prezydium WRN mgr Bertold. Przedstawiając międzynarodową sytuację polityczną mówca wskazał na stały wzrost sił obozu pokoju na świecie oraz omówił zadania narodu polskiego w walce o realizację planu 6-letniego i utrwalenie pokoju.

W uchwalonej rezolucji zebrani stwierdzają:

„Plany agresji obozu imperialistycznego, które znalazły swój wyraz w bestialskim ataku na bohaterski i miłujący pokój naród koreański, których etapem jest montowanie agresywnego bloku w Europie i remilitaryzacja Niemiec Zachodnich — są bezpośrednią groźbą ataku na Polskę.

Fala kłamstw i oszczerstw rzucanych pod adresem ZSRR i krajów demokracji ludowej rozpętana przez międzynarodowy imperializm, a podtrzymywana przez zdradzające swoje narody rządy Francji, Anglii i Włoch przy współudziale satelitów spod znaku Franco i Tito ma na celu otumanienie mas pracujących tych państw i pchnięcie ich do walki przeciw narodom budującym socjalizm.

Świadomi opętańczych planów imperializmu gotowi jesteśmy bronić sprawy zabezpieczenia pokoju wspólnie z wszystkimi miłującymi pokój narodami, z masami pracującymi państw kapitalistycznych, z podstawowymi masami narodów kolonialnych i zależnych, ze wszystkimi uczciwymi ludźmi na świecie.

Solidaryzując się w pełni z apelem Światowej Rady Pokoju zebrani oświadczają w dalszym ciągu rezolucji:

Odbudowaliśmy ze zniszczeń wojennych i rozbudowaliśmy nasze fabryki, a obecnie dzień po dniu dorzucamy nowe cegły do budowy wielkiego gmachu socjalizmu w Polsce.

Nasz plan 6-letni jako plan likwidacji słabości, zacofania i bezbronności, plan wzmocnienia siły Polski, a więc zwiększenia wkładu do ogólnoludzkiego dzieła pokoju jest naczelnym zadaniem każdego uczciwego patrioty.

Zjednoczeni pod przewodnictwem klasy robotniczej we Froncie Narodowym walki o pokój przez codzienną realizację planu 6-letniego postanawiamy: wzmóc nasze wysiłki na wszystkich odcinkach przez zwiększenie wydajności pracy, obniżenie kosztów produkcji, sprawne i troskliwe przeprowadzenie akcji siewnej.

Tym samym powiększymy dorobek narodowy i umocnimy fundamenty przyjaźni między pokój miłującymi narodami.

Pokój zwycięży wojnę!

(h)

Konferencja młodzieży polskiej, niemieckiej i czechosłowackiej przeciwko remilitaryzacji Niemiec

PRAGA (PAP). W dniu 28 marca odbyła się w Libercu (Czechy Północne) konferencja młodzieży czechosłowackiej, polskiej i niemieckiej przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i imperialistycznym przygotowaniom wojennym.

Obrady rozpoczęły się w środę rano w gmachu Miejskiego Teatru.

Przewodniczący Zw. Wolnej Młodzieży Niemieckiej — Erich Honnecker wygłosił referat, w którym podkreślił zbrodniczą politykę imperialistów zachodnich, którzy przy pomocy Adenauerów i Schumacherów usiłują przekształcić Niemcy Zachodnie w bazę wypadową dla nowej wojny światowej, a z młodzieży niemieckiej uczynić mięso armatnie.

Po dyskusji, w której wzięli udział przedstawiciele wszystkich delegacji, Konferencja przyjęła propozycje delegacji polskiej zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji młodzieży przeciwko imperialistycznym przygotowaniom wojennym i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

W ośmiu województwach rozpoczęto orki i siewy wiosenne

WARSZAWA. Wiosenne prace polowe — bronowania i orki rozpoczęto już w 8 województwach zachodnich i południowych. Z województwa katowickiego, poznańskiego, wrocławskiego, zielonogórskiego, krakowskiego, opolskiego, lubelskiego i rzeszowskiego — napływają meldunki o rozpoczęciu pierwszych zasiewów grochu, owsa i pszenicy. W woj. opolskim chłopi i robotnicy rolni obsiali już łącznie 700 ha.

Bezpośrednio przed przystąpieniem do prac w polu chłopi masowo podejmują zobowiązania produkcyjne, w odpowiedzi na rzucone przez gromadę Tarnowo Podgórne hasło „Siewu pokoju". Chłopi, robotnicy rolni i traktorzyści dokumentują swoimi zobowiązaniami niezłomną wolę walki o pokój i plan 6-letni.

Ostatnio bardzo poważne długofalowe zobowiązania produkcyjne podjęła załoga PGR Batowo, w woj. szczecińskim. Zobowiązała się ona do wydatnego zwiększenia wydajności z ha, przedterminowego zakończenia zasiewów, zwiększenia wydajności produkcji zwierzęcej itd.

Poważne zobowiązania produkcyjne podjęły również spółdzielnie produkcyjne w woj. zielonogórskim. M. in. w pow. strzeleckim wszystkie spółdzielnie produkcyjne zobowiązały się pod hasłem „Siew pokoju" zwiększyć wydajność z ha zbóż kłosowych o 10%.

Olbrzymie nadużycia w hinduskim ministerstwie obrony

LONDYN (PAP). W czasie debaty w parlamencie hinduskim nad budżetem na rok 1951/52 poddano ostrej krytyce działalność ministerstwa obrony, którego pracownicy, jak wykazali członkowie parlamentu Kunzru i Sziwa, dopuścili się szeregu nadużyć. Tak np. w roku 1948 ministerstwo obrony zakupiło w firmie angielskiej 2 tys. samochodów wojskowych za 8 milionów rupij. Dotychczas firma dostarczyła tylko 155 aut i to zupełnie nie nadających się do użytku. Debaty w parlamencie przybrały burzliwy charakter.

Deputowani domagali się przeprowadzenia dochodzeń sądowych i niejednokrotnie przerywali przemówienie ministra obrony Singa. W wyniku przebiegu dyskusji parlament odroczył głosowanie nad zatwierdzeniem pozycji budżetu, dotyczących wydatków na cele wojenne.

Zbrodniarze wojenni na przyjęciu u Adenauera

BERLIN (PAP). Jak donosi z Bonn agencja ADN, powołując się na źródła zachodnioniemieckie, zbrodniarze wojenni — generałowie hitlerowscy Falkenhausen, Reeder i Bertram zostaną w przyszłym tygodniu przyjęci przez Adenauera. Wspomniani trzej zbrodniarze zostali uwolnieni z więzienia w Belgii wskutek interwencji amerykańskiej.

Naród polski składa hołd gen. Świerczewskiemu

— wielkiemu bojownikowi o wolność

WARSZAWA (PAP). W CZWARTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI GEN. KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO — WIELKIEGO SYNA ROBOTNICZEJ WARSZAWY, PŁOMIENNEGO REWOLUCJONISTY I BOJOWNIKA O WOLNOŚĆ I WYZWOLENIE SPOŁECZNE LUDZI PRACY — NARÓD POLSKI CZCI BOHATERSKIE CZYNY WIELKIEGO POLAKA, KTÓRY PRZEZ CAŁE ŻYCIE WALCZYŁ „ZA NASZĄ WOLNOŚĆ I WASZĄ".

Załoga warszawskich Zakładów im. Gen. Karola Świerczewskiego uczciła jego pamięć uroczystą akademią. Świetlica zakładów, w których pracował niegdyś gen. Świerczewski, przybrana była czerwienią flag, portretem Bohatera.

Na cmentarz wojskowy do grobowca — mauzoleum wielkiego Patrioty i Rewolucjonisty przybyły w czwartą rocznicę jego śmierci poczty sztandarowe zakładów pracy, organizacji politycznych i społecznych. Płyta grobowca pokryła się czerwienią i bielą kwiatów.

Młodzież zorganizowała pod hasłem: „Ostatnim szlakiem wielkiego Bohatera Rewolucjonisty" — marsz patrolowy na przestrzeni 165 km od Rzeszowa do Jabłonki.

„Bohaterskim życiem i równie bohaterską śmiercią udowodnił gen. Walter-Świerczewski, że Polska jest nierozerwalnie związana z wielkim obozem sił pokoju i postępu" — oświadczył w swym przemówieniu do licznie zgromadzonej na starcie publiczności i zawodników sekretarz KW PZPR w Rzeszowie — Jan Rogowski.

„Marsz patrolowy stanowi widomy symbol, że młodzież polska wkroczyła na drogę, którą szedł przez całe życie wielki gen. Walter. Przysięgamy przekuwać gorące umiłowanie Ojczyzny, cechujące młodzież polską, w codzienny systematyczny wysiłek dla wykonania planu 6-letniego i zwycięstwa w walce o pokój" — stwierdził mówca wśród oklasków i okrzyków, którymi tysiące zebranych manifestowało wolę walki o pokój.

Po przemówieniu sztafety rozpoczęły marsz patrolowy.

Skrytobójcze morderstwa i srebrniki zza granicy

Dywersyjna i szpiegowska działalność nielegalnego „Stronnictwa Pracy"

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu procesu kierowników nielegalnego „Stronnictwa Pracy" — sąd przesłuchał pozostałych oskarżonych Kwasiborskiego i Bukowskiego, których zeznania odkryły dalsze szczegóły dywersji i szpiegostwa, prowadzonego w kraju przez grupę Karola Popiela.

Oskarżony Józef Kwasiborski, wiceprzewodniczący nielegalnego Stronnictwa Pracy oraz delegat do władz naczelnych „Unii" opisał szeroko działalność tej części Stronnictwa, która po wyzwoleniu prowadziła podziemną robotę zgodnie z dyrektywami przekazywanymi z Londynu. Oskarżony brał udział w licznych zebraniach i konferencjach władz tej organizacji, jak również uczestniczył w posiedzeniach tzw. komitetu porozumiewawczego, w którego skład wchodzili — jak wiadomo — przedstawiciele podziemnych organizacji, uprawiających dywersję skierowaną przeciwko władzy ludowej w Polsce.

Z zeznań Kwasiborskiego wynika, że „delegatura rządu londyńskiego" likwidując się chciała przekazać nielegalnemu Stronnictwu Pracy swą tajną drukarnię, która jednak w rezultacie dostała się Mikołajczykowi. Równocześnie działacze stronnictwa otrzymywali nadal poważne sumy pieniężne na kontynuowanie antyludowych akcji podziemnych.

Po przyjeździe Karola Popiela z Londynu i przyłączeniu się jego grupy do legalnego Stronnictwa Pracy, kierowanego przez Felczaka, grupa „popielowska" nie zaprzestała konspiracyjnej roboty i do kasy nowoutworzonej organizacji przekazała jedynie część pieniędzy, zachowując poważną sumę w dolarach na finansowanie roboty dywersyjnej.

Jak wynika z zeznań oskarżonego grupa Popiela prowadziła żywą działalność szpiegowską.

Kwasiborski przyznał również, że z ośrodka zagranicznego przychodziły poważne sumy dolarów, przeznaczonych na rozbudowę sieci szpiegowskiej Stronnictwa. Instrukcje i pieniądze przywozili specjalni emisariusze, którzy kontaktowali się z oskarżonymi, m. in. za pośrednictwem ks. Kaczyńskiego.

Kwasiborski przeprowadził również rozmowy na temat działalności nielegalnego stronnictwa z dwoma dostojnikami kościelnymi. Tę samą sprawę referował biskupom współoskarżony Bukowski.

W zeznaniach dotyczących działalności okupacyjnej stronnictwa — osk. Kwasiborski

(Ciąg dalszy na str. 2)

Amerykanie ponoszą wielkie straty w KOREI

MOSKWA (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowo - Demokratycznej podało do wiadomości 28 marca, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich kontynuują zacięte walki z nieprzyjacielem.

W rejonie wybrzeża zachodniego na północ od Seulu rozgorzały zacięte walki. W walkach tych nieprzyjaciel ponosi ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

Konsekwencje zdrady narodowej

Migawki z II dnia procesu „popielowskiego" Stronnictwa Pracy

Oskarżony Bukowski przyznaje się, iż miał zamiar zwerbować kolaboranta Ronikiera do „Unii" i do Stronnictwa Pracy. Zamiar ten nie powiódł się, ale Bukowski mimo to wspólnie z Ronikierem opracował dla Franka memoriał, w którym „Unia" oferowała swą pomoc „przy pracy politycznej wśród jeńców radzieckich". Nic więc dziwnego, że hitlerowski szpicel, a jednocześnie współpracownik delegatury — Myśliński — interweniował w gestapo wówczas, gdy Bukowski przypadkowo został aresztowany.

Dokumenty z archiwum warszawskiej delegackiej ekspozytury (której szefem był Kwasiborski) dokładnie mówią o tym, jak przebiegała „akcja antyk". „Gestapo przy naszej pomocy zlikwidowało PPR-owską komórkę...". „Likwidacji czołowego działacza komunistycznego w naszym powiecie dokonaliśmy własnymi siłami...". Takie zwroty powtarzają się w tych suchych „konspiracyjnych" raportach.

* * *

Działalność „popielowców" po wojnie była prostą konsekwencją tej samej linii współpracy z faszyzmem i zdrady własnego narodu, po której oskarżeni kroczyli już od dawna. Dolary wypłacane w dalszym ciągu przez delegaturę oraz przesyłki z zagranicy zapewniały przecież wysokie „pensje" za wrogą Polsce działalność. Oskarżeni twierdzą, iż usiłowali „zalegalizować" swą grupę. W istocie chodziło o uzyskanie maski pozornej legalności. Dowodem tego jest fakt, iż od początku, od pierwszych miesięcy 1945 r. „popielowcy" zorganizowali komórki wywiadowcze, że nawiązali kontakt z zagranicznymi ośrodkami dyspozycyjnymi, że uzgodnili odpowiednie szyfry, że przekazywali szpiegowskie wiadomości.

Jakie były ich istotne zamiary można się zorientować również na podstawie faktu, iż przedstawiciele „popielowców" — Kwasiborski i Bukowski — kontaktowali się z szefem WIN-u, Rzepeckim oraz superzdrajcą, Doboszyńskim.

* * *

Jednak nie wywiad, nie zbieranie wiadomości — wykorzystywanych później na szkodę Polski — było głównym celem działalności „popielowskiego" Stronnictwa Pracy. To były jedynie „uboczne zajęcia", podejmowane niemal „z amatorstwa". Ich głównym zadaniem była polityczna dywersja na wielką skalę.

Popiel i jego pomocnicy dążyli do opanowania za wszelką cenę legalnego Stronnictwa Pracy — by wykorzystać to Stronnictwo jako narzędzie imperialistycznej penetracji i dywersji przeciwko władzy ludowej. Ten sam cel miał na oku również Antczak, nawiązując kontakty i instruując „zaufanych" ludzi z byłego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, jak mają się zachowywać wobec dokonującego się wówczas Zjednoczenia Związków Zawodowych.

Grupa zasiadająca na ławie oskarżonych w tym procesie — jak widać składa się z ludzi konsekwentnych. Ale ich konsekwencja — to systematyczne staczanie się jak po równi pochyłej aż na samo dno, aż do całkowitego zaprzedania się wrogim Polsce, imperialistycznym ośrodkom dyspozycyjnym. Ich konsekwencja — to konsekwencja zdrady narodowej.

T. J.

EUROPEJSKA KONFERENCJA ROBOTNICZA potężną manifestacją międzynarodowej solidarności robotniczej w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec

Wypowiedź A. Burskiego o pobycie w Berlinie

WARSZAWA (PAP). Wiceprzewodniczący CRZZ Aleksander Burski — przewodniczący delegacji polskich robotników, która brała udział w obradach Europejskiej Konferencji Robotniczej w Berlinie, wskazał w rozmowie z przedstawicielem PAP na doniosłe znaczenie konferencji w walce o pokój i jedność klasy robotniczej.

„Europejska Konferencja Robotnicza — oświadczył Aleksander Burski — obradując przy udziale 894 delegatów, reprezentujących klasę robotniczą 19 krajów, była potężną manifestacją międzynarodowej solidarności robotników w walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Będzie ona miała niewątpliwie doniosłe znaczenie dla dalszego spotęgowania trwającej na całym świecie walki o pokój.

Konferencję cechowała pełna jednomyślność, mimo, że skupiła ona przedstawicieli robotników o różnych poglądach politycznych, zorganizowanych w różnych związkach zawodowych — zarówno lewicowych, jak i chrześcijańskich, socjaldemokratycznych i innych oraz robotników niezrzeszonych.

Wyrazem pełnej solidarności uczestników obrad z hasłami Konferencji było m. in. spontaniczne podpisywanie przez wszystkich członków wszystkich delegacji treści telegramu do obradującej w Paryżu konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw o konieczności zawarcia układu 5 mocarstw, z żądaniem postawienia na porządku obrad przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych wielkich mocarstw sprawy demilitaryzacji Niemiec, zgodnie z postanowieniami Jałty i Poczdamu.

Robotnicy Niemiec Zachodnich — jak stwierdzili w rozmowach ich delegaci — coraz bardziej rozumieją, a konferencja to w pełni potwierdziła, że w swej walce przeciwko przekształceniu ich kraju w bazę agresji mają oparcie w milionowych rzeszach robotników Europy.

Szczególnie wielkie znaczenie ma powołanie przez Konferencję Europejskiej Rady Robotniczej. Będzie to niewątpliwie historyczny moment w walce europejskiego ruchu robotniczego, w szczególności w walce przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, w walce o utrwalenie pokoju.

Niezapomniane wrażenie wywarła na mnie — działaczu robotniczym, który widział już wiele manifestacji robotniczych — pełna niesłychanego entuzjazmu, trwająca przeszło godzinę potężna manifestacja, jaka nastąpiła po przyjęciu uchwał Konferencji. W tej braterskiej manifestacji wszyscy delegaci czuli się głęboko związani słusznością naszej potęgującej się z każdym dniem walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko tym wstecznym siłom, które chciałyby pchnąć ludzkość do nowej okrutnej wojny.

Chciałbym również podkreślić niezwykle serdeczny stosunek do delegacji polskiej, delegacji robotniczych wszystkich krajów, biorących udział w Konferencji a szczególnie Niemiec. Wiele szacunku i sympatii okazywali nam członkowie delegacji robotników Niemiec Zach.

Europejska Konferencja Robotnicza wykazała, że wszyscy ludzie pracy, mimo różnic politycznych, potrafią porozumieć się w zwartym, solidarnym froncie prowadzić nieustępliwą walkę przeciwko podżegaczom wojennym — wrogom pokoju, wrogom całej ludzkości.

Bohaterom greckim grozi śmierć

NOWY JORK (PAP). Delegacja Czechosłowacji w ONZ przedłożyła przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego ONZ pismo, w którym powiadamia o otrzymanym wezwaniu KC Greckich Uchodźców Politycznych, znajdujących się w krajach demokracji ludowej. Wezwanie stwierdza, że w monarcho-faszystowskim obozie koncentracyjnym przebywają już od 3 lat b. naczelny dowódca greckiej armii narodowo-wyzwoleńczej gen. Sarafis i sekretarz generalny greckiej partii agrarnej Gavrilidis, którzy obecnie znajdują się w śmiertelnym niebezpieczeństwie, ponieważ monarcho-faszyści **zamierzają ich zamordować.** KC Greckich Uchodźców Politycznych wzywa wszystkie organizacje i wszystkich demokratycznych działaczy politycznych na całym świecie, by nie dopuścili do tej strasznej zbrodni.

Delegacja Czechosłowacji wzywa przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ do podjęcia wszelkich niezbędnych wysiłków celem ocalenia życia Sarafisa i Gavrilidisa.

Ultimatum USA do Włoch

NOWY JORK (PAP). Rząd Stanów Zjednoczonych zagroził rządowi włoskiemu wstrzymaniem „pomocy marshallowskiej", o ile nie zwiększy on, zgodnie z życzeniami Waszyngtonu, tempa produkcji zbrojeniowej i przygotowań wojennych.

Ultimatum to postawione zostało rządowi włoskiemu na przyjęciu w ambasadzie amerykańskiej, w którym wzięli m. in. udział: minister spraw zagranicznych Sforza, min. obrony Pacciardi i min. skarbu — Pella. Ambasador amerykański w Rzymie — Dunn „wyjaśnił" członkom rządu włoskiego, iż Włochy winny przeznaczyć część otrzymywanej „pomocy ekonomicznej" na realizację programu zbrojeń. Sulzberger dodaje, że ultimatum to zostało następnie kilkakrotnie, i to w sposób stanowczy powtórzone.

Korespondent „New York Times" podkreśla, że Włochy otrzymają w chwili obecnej sprzęt wojenny z USA i częściowo z innych krajów bloku atlantyckiego, w tym również z Anglii, która dostarczyła pewnej ilości myśliwców odrzutowych. Jednakże zbrojenia Włoch napotykają na poważne przeszkody w związku ze stanowiskiem senatu włoskiego, który dotychczas nie zatwierdził dodatkowego budżetu zbrojeniowego w wysokości 250 miliardów lirów.

Spółdzielnia produkcyjna BZOWO w pow. czarnkowskim rozpoczęła zasiewy

W dniu 29 bm. Spółdzielnia Produkcyjna Bzowo w pow. czarnkowskim rozpoczęła pierwszy wspólny siew. Praca w polu wre od rychłego rana. Traktorami dokonuje się sprawnie orki i włóczenia, konie zaś pracują siewnikami. Członkowie spółdzielni pracują z niebywałem entuzjazmem i dumą, że pierwsi rozpoczęli siewy. Spółdzielnia posiada już potrzebne ilości ziarna, nawozów i zapraw. Cały materiał siewny jest należycie oczyszczony i zaprawiony, co gwarantuje lepsze wschody, zdrowotność i wyższe plony.

Spółdzielcy Bzowa przystąpili do pracy z ochotą, wierząc niezłomnie, że ich „Siew pokoju" stanowić będzie jedną z cegieł do podwalin planu 6-letniego i pokoju na świecie. (s)

W Sopocie istnieje Liceum Ogrodniczo-Zdobnicze

SOPOT. W Sopocie istnieje jedyne w Polsce Liceum Ogrodniczo-Zdobnicze, liczące około 100 uczniów.

Szkoła ta kształci techników tzw. „zielonego budownictwa", które polega na planowym urządzaniu w miastach i ośrodkach przemysłowych zieleńców i ogrodów.

Uczniowie Liceum ze szczególnym zainteresowaniem zapoznają się m. in. z osiągnięciami „zielonego budownictwa" w Związku Radzieckiem oraz z nauką Miczurina i jego uczniów.

Komunikat

Redakcja studenckiego tygodnika społeczno - literackiego „Poprostu" organizuje w dniu 1 kwietnia br. spotkanie studentów przodowników nauki wyższych uczelni warszawskich z literatami artystami, pod hasłem „Młodzieży naprzód do zwycięskiej walki o pokój i plan 6-letni".

W programie artystycznym wystąpią m. in.: Ewa Bandrowska-Turska, Ryszard Hanin, Władysław Kędra, Jan Kurnakowicz, Stefan Wiechecki (Wiech), Lidia Winogradowa, Wiktor Woroszylski.

1 kwietnia o godzinie 17.50 we wszystkich świetlicach studenckich całej Polski przy głośnikach radiowych zbiorą się studenci, by wysłuchać tego koncertu, odtworzonego przez Polskie Radio na fali ogólnopolskiej w programie II.

Komunikat

Zawiadamiamy, że począwszy od dnia dzisiejszego **Redakcja „Głosu Wielkopolskiego" mieści się w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej 19** — wejście od ul. Marcelińskiej **na II piętrze.**

Porozumienia telefoniczne uzyskać można przez centralę nr 62-70 i 64-75

Zawiadamiamy, że od dnia dzisiejszego **Delegatura Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa", Redakcja „Gazety Poznańskiej", Redakcja Ekspressu Poznańskiego" i Redakcja „Sztandaru Młodych" mieści się przy ul. Grunwaldzkiej 19,** wejście od ul. Marcelińskiej.

Centrala łączy numery — 75-21; 74-21; 63-51; 78-63.

Poznańska **Delegatura Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch"** przeniesiona została **na ul. Kantaka 8/9.**

Numery telefonów: 519-83; 518-87; 62-25; 508-56; 16-69; 518-22; 529-38; 502-84; 502-81; 502-90; 502-91; 94-24; 529-36

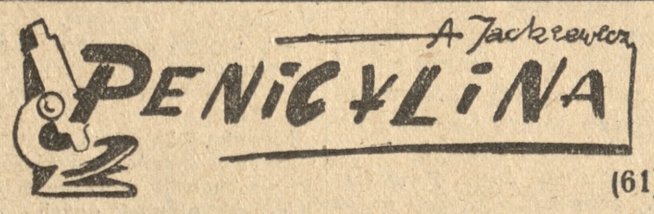

(61)

— Jednak przyszedłeś. Wieczorek nie wierzył — i nie zatrzymując się, poleciał do biura technicznego. Za oknem mignęła biała głowa inżyniera Piątka.

Na niebo naszły chmury jak szara wata, zaczął padać drobny deszcz.

Spotykał innych robotników, witali go krótko, kilku słowami, każdy gdzieś się śpieszył, nie mieli dla niego czasu.

Gorycz narastała. Chciał opuścić teren wytwórni. Ale coś go ciągnęło coraz dalej, za plac, między zburzone pawilony. Wszedł do hali działu galenowego, pachniały tu świeże mury, na rusztowaniu stał łysy murarz na krzywych nogach, razem z nim murował chudy robotnik, niemożliwie pochlapany wapnem, z kosmykiem czarnych włosów opadających na czoło z figlarnymi wąsikami. Misiak kiedyś go znał. Nazywał się chyba Suchy.

Znów szedł między ruinami. Na hali warsztatowej układano dach. Wszedł do środka.

Przy tokarni zwanej „kozą" stał Wieczorek. W skupieniu toczył jakiś wał. Obok niego kilku młodych nieznanych Misiakowi ślusarzy pochylało się nad imadłami. Skrzypiały pilniki, wyła ręczna bormaszyna. Deszcz padał do środka hali, pracujący mieli mokre ramiona, krople wody ściekały im po włosach. Któryś ze ślusarzy prychnął ze złością, woda zalała mu oczy.

— Kryją od tygodnia i pokryć nie mogą — zaklął siarczyście i spojrzał ku górze na brakującą połowę dachu.

Misiak zdziwił się tej bądź co bądź spokojnej uwadze. Znał preissowskich ślusarzy nie od dziś, nie umieli pracować inaczej jak w ciepłych, obszernych warsztatach, nigdy żaden deszcz nie padał im na głowy przy robocie.

Wieczorek go nie widział, był cały pochłonięty pracą. Od czasu do czasu rzucał krótkie uwagi, nie patrząc na swoich brygadzistów. Tymi uwagami gonił ich robotę. Dwóch młodych chłopców spojrzało po sobie, uśmiechnęli się, bo właśnie spytał ich Wieczorek czy wyborowali już potrzebną ilość otworów.

— Ja już kończę — dodał [illegible] montować.

Chłopcy uśmiechając się łobuzersko odłożyli bormaszynę

— Nie zdążymy — odparł jeden.

Wieczorek podniósł na nich wzrok. Uśmiechnął się również pokazywali mu tarczę z wyborowanymi otworami.

— Czekamy, czekamy, a majster się grzebie.

W tym momencie Wieczorek zauważył Misiaka stojącego w drzwiach. Spoważniał.

— Przyszedłeś robić?

— Nie.

Wieczorek wyjął wał z tokarki, wziął go na ramię, jak karabin.

— Octownię uruchamiacie — dodał Misiak.

— Robi się — powiedział bezbarwnie Stefan. Chciał jeszcze coś dodać, ale chłopcy z tarczą już szli ku drzwiom. Wieczorek pośpieszył za nimi.

— Kiedyś jeszcze pogadamy — rzucił wychodząc.

Misiak wracał do Legionowa pod rzęsistym deszczem.

W Piaskach ominął swój dawny dom, nie spytał nikogo, gdzie pogrzebano jego rodzinę. Nie mógł o to pytać.

Czuł się samotny jak palec. Dotąd, gdy myślał o swoim smutnym losie, zawsze w najgorszych chwilach, powtarzał, że przecież kiedyś wróci do Piasków, że jeżeli fabryka ruszy będą go potrzebować. Od początku nie wierzył krewnemu, że wytwórnia pozostanie kupą gruzu. Znał swoich ludzi.

Ale teraz wszystko jakoś się pomieszało. Przyszedł Wieczorek i namawiał do powrotu, gdy zaś Misiak zjawił się na fabryce, spotkał go zawód. Stwierdził, że nie jest tam niezastąpiony To było okrutne stwierdzenie.

Idąc zapomniał o deszczu, stąpał po kałużach szeroko rozchlapując wodę. Witali go wprawdzie, ale, gdy się dowiadywali, że nie przyszedł do roboty, szli swoją drogą i niewiele o niego się już troszczyli. Podli są ludzie. Podli? A czy Misiak nie jest taki sam. Oto Pełka boi się zdradzać swoich tajemnic, bo jest stary, bo te tajemnice są jego jedynym bogactwem, bo pewnie myśli, że gdy wszystko od niego wyciągną — wyrzucą go na złom. Często tak na fabryce bywało. Starzy robotnicy nie zdradzali swych sekretów przed młodymi, jak stary Preiss nie zdradzał mu nigdy całego przebiegu produkcji.

Misiak tymczasem, ledwie przestąpił próg octowni, zaraz zluzował Pełkę, wytłumaczył funkcję spornej części urządzenia. Czy Misiak ma prawo to robić? Dlaczego nie? Przecież octownia musi ruszyć dla dobra choćby danego Pełki O cóż więc on sam ma pretensję do dawnych towarzyszy? Namawiali go, pytali. Odmówił. Tu nie ma miejsca na sentymenty. Fabryka musi iść bez względu na to, że Misiak stracił dom i rodzinę, i woli pędzić bimber zamiast octu Owszem, wieczorem po pracy nie jeden przypomni sobie jego dzisiejszą wizytę, jego wygląd, jego los i westchnie: Biedny chłop — i koniec.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dywersyjna i szpiegowska działalność nielegalnego „Stronnictwa Pracy"

(Dokończenie ze str. 1)

stwierdza m. in., że brało ono udział w tzw. komitecie antykomunistycznym, zorganizowanym do walki z ruchem niepodległościowym. Propagandowe wydawnictwa komitetu antykomunistycznego szkalujące organizacje lewicowe i ZSRR, były gorliwie kolportowane przez stronnictwo.

Oskarżony w swych zeznaniach usiłuje uchylić się od odpowiedzialności za zbrodniczą i zdradziecką robotę podległego mu tzw. wywiadu bezpieczeństwa, denuncjującego do gestapo oraz skrytobójczo likwidującego działaczy niepodległościowych.

Prokurator wnosi tu o ujawnienie dokumentów i raportów wydziału bezpieczeństwa delegatury o skrytobójczych morderstwach na działaczach komunistycznych.

W dokumentach tych czytamy m. in.:

„Celem naszym jest rozpracowanie przede wszystkim kierowników ruchu komunistycznego i sparaliżowanie pracy organizacyjnej PPR".

„W ostatnich dniach policja granatowa oraz żandarmeria i gestapo zlikwidowały kilku poważnych członków komuny i rozbiły szereg komunistycznych komórek przy niedwuznacznej naszej pomocy". „Zlikwidowano kilku komunistów, bądź drogą własną, bądź to pośrednio przez obce władze."

Przesłuchiwany następnie osk. Stanisław Bukowski — syn b. fabrykanta, zatrudniającego 1000 robotników i aktywny działacz grupy Popiela przyznał się również że otrzymał dolary zza granicy przywiezione przez emisariusza Tyczyńskiego oraz że udzielił poufnych informacji brytyjskiej korespondentce, którą skontaktował następnie z Popielem.

Bukowski kontaktował się również z b. agentem hitlerowskim, a następnie agentem wywiadu anglosaskiego Adamem Doboszyńskim.

Odnośnie swej działalności w czasie okupacji Bukowski zeznaje m. in. o swych kolejnych rozmowach ze znanym kolaboracjonistą, prezesem RGO — hr. Ronikierem, w czasie których uknuto plan wrogiej w stosunku do ZSRR agitacji wśród jeńców wojennych. W sprawie tej został wysłany specjalny memoriał do gubernatora Franka.

Sąd przerwał rozprawę do dnia następnego.

Właściwa analiza pracy
podstawą obniżki kosztów własnych
w Wielkopolskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych

Wprowadzenie nowych norm w końcu ub. roku wymagało w „Wiepofanie" nie tylko mobilizacji całej załogi, ale postawiło nowe zadania również przed dyrekcją fabryki, biurem planowania, biurem norm i całym personelem technicznym. Wszystkie etapy cyklu produkcyjnego zostały poddane gruntownej analizie i wówczas okazało się, że pozwala on na dokonanie poważnych usprawnień.

Przede wszystkim objęto normami wszystkie prace produkcyjne, dotychczas nie normowane, jak np. kowalskie, spawalnicze, a czynności jednorazowe poddano dokładnym ocenom szacunkowym.

Szczegółowa analiza pracy wykazała konieczność dokonania pewnych zmian organizacyjnych w fabryce. Na pierwszy plan wysunął się problem zorganizowania rozdzielni, aktualny dziś jeszcze, również w innych zakładach przemysłu metalowego.

Znaczenie rozdzielni

Dotychczas pracownik sam musiał chodzić w godzinach pracy do narzędziowni i wybierał potrzebne mu przybory do pracy, co powodowało nieraz kolejki i dość dużą stratę czasu. Dziś — rozdzielnia dostarcza do gablotek i szuflad, znajdujących się przy każdej maszynie wszystkich potrzebnych narzędzi, w zależności od tego, jaki rodzaj pracy jest wykonywany bieżąco na danej maszynie.

Rozdzielnia wydaje karty robocze na określony etap pracy, planuje okres jego trwania i termin zakończenia. Ważną rolę spełnia ona również w dziale montażu. Poszczególni monterzy nie wyszukują, jak dotąd, potrzebnych im części w poszczególnych oddziałach, ale składają oni zapotrzebowanie mistrzowi, ten przekazuje je do rozdzielni, która realizuje je bez odrywania montera od jego pracy produkcyjnej.

Dalsza obniżka kosztów własnych

Usprawnienie procesu produkcji w następstwie uruchomienia rozdzielni, i związana z tym obniżka kosztów własnych została pogłębiona przez reorganizację pracy na tokarniach, które były wąskim gardłem fabryki.

Część prac przerzucono z tokarni na maszyny zwane rewolwerówkami. Aby jednak utrzymać i przekraczać podwyższone normy, wyznaczono najbardziej doświadczonych robotników do pełnienia funkcji instruktorów. Po odpowiednim nastawieniu maszyny czuwają oni następnie nad całokształtem procesu produkcji.

Uczniowie do produkcji

Dalsze oszczędności w produkcji przyniosło przydzielenie od 1 marca br. uczniom szkoły zawodowej, odbywającym praktykę w „Wiepofanie" własnych obrabiarek i włączenie ich do ogólnego procesu produkcji. Dotychczas zdarzało się, że stosunek niektórych starszych pracowników do młodzieży nie zawsze był właściwy, wskutek czego nie wszystkie czynności wykonywane przez uczniów były w pełni produktywne. Przydzielenie obecnie uczniom samodzielnych zadań z dostosowaniem norm do ich możliwości fachowych, zwiększa możliwości produkcyjne fabryki, a poza tym skraca ich okres szkolenia i umożliwia im uzyskanie wyższych zarobków.

Również w montowni są organizowane brygady młodzieżowe, nad którymi czuwa 60-letni fachowiec Fabiś, pełniąc jednocześnie funkcję instruktora, kontrolera i opiekuna.

Nie spoczywać na laurach

Nie wszystko jednak jest już w „Wiepofanie" w porządku i w krótkim czasie powinny być tam poczynione dalsze usprawnienia w procesie produkcji.

Przekształcenie montażu na system potokowy przedłuża się.

Szwankuje również dokumentacja. Opracowanie nowych procesów technologicznych nie zostało ujęte w ścisłe zestawienia i w związku z tym przy wykonywaniu nowych prototypów nie zawsze są dostarczane na czas potrzebne przyrządy i narzędzia.

Kolejnej reorganizacji domaga się wreszcie warsztat mechaniczny, którego niedokładności pracy ujawniają się nieraz przy montażu.

Styl pracy Przedsiębiorstwa Druków

Największym niedociągnięciem Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych jest jednak brak wykresów wydajności pracy. Jest to jednocześnie największa bolączka kierownictwa zakładu, które od kilku miesięcy nie może otrzymać z Przedsiębiorstwa Druków i Przyborów Księgowych potrzebnych dla tego rodzaju wykresów druków technicznych „Ganta".

Dyrekcja fabryki nie jest tu jednak bez winy. Nawet jeśli oddział poznański Przedsiębiorstwa Druków przy ul. 27 Grudnia nie zdołał w przeciągu kilku miesięcy... rozpakować paczek z drukami, aby następnie z braku ceny... wysłać je z powrotem do Warszawy, i teraz trzeba dla otrzymania kilku nawet blankietów prowadzić długą korespondencję z centralą PD i PK, co musi sprowadzić w końcu do wyjazdów do Warszawy i każdorazowego przywożenia ich, dyrekcja „Wiepofany" powinna zawczasu powiadomić o tym odpowiednie czynniki, aby zwalczyć skutecznie i ten jeszcze objaw biurokracji na odcinku dystrybucji.

S. T.

Stanisława Adamska

maszynista parowozu PKP

Kobiety mogą podołać
nawet najbardziej „męskiej" pracy

Wstępując w szeregi obsługi parowozu, staram się swoją rzetelną pracą przyczynić do umocnienia Polski Ludowej. Zwiększam młode kadry mas pracujących, by wspólnym wysiłkiem dążyć do utrzymania światowego pokoju, przeciwstawić się agresywnym zamiarom kapitalistów zagrażających szczęściu ludzkości, podważających dobrobyt ludu pracującego.

Uważam, że kobiety powinny wziąć czynny udział w walce o pokój, stając na równi z mężczyznami do wykonania obowiązków, jakie nakłada na wszystkich obywateli nasza Ojczyzna. Każde ręce są potrzebne. Nikogo nie powinna zebraknąć w szeregach Frontu Narodowego. Mój przykład, jako kobiety-maszynisty dowodzi, że kobieta może podołać obowiązkom w wykonywaniu różnorodnych funkcji zawodowych obok mężczyzny.

Stanisława Adamska

Szczególnie w obecnej sytuacji międzynarodowej, kiedy kapitaliści dążą do wywołania nowej wojny, musimy być czujni i wytężyć wszystkie siły celem obrony naszych pozycji, zdobytych dzięki socjalizmowi.

Rozumiem, że bez udziału szerokich mas we Froncie Narodowym trudno byłoby nam wygrać tę walkę. Front Narodowy jest dla nas gwarancją, że założenia planu 6-letniego nie tylko wykonamy w całej rozciągłości, lecz wykonamy je przed terminem. Wstępując do służby na parowóz, jako członkini ZMP uważam, że spełniłam swój obowiązek wobec tworzącego się Frontu Narodowego.

Podczas długotrwałej pracy na PKP pogłębiałam swoje wiadomości zawodowe i uzupełniam je w dalszym ciągu. Pogłębiam i utrwalam stale wiadomości ideologiczne. Dzięki temu mogłam osiągnąć awans społeczny, niedostępny dla kobiety w krajach kapitalistycznych.

Wzywam wszystkie kobiety, zrzeszone w szeregach ZMP-owskich, aby szły moim śladem celem realizowania uchwał VI Plenum KC PZPR i tez referatu Prezydenta RP Bolesława Bieruta w walce o Narodowy Front walki o pokój i przedterminowe wykonanie planu 6-letniego.

*

Stanisława Adamska jest pierwszą kobietą w poznańskiej dyrekcji PKP, która weszła na parowóz jako maszynista. W 1945 r. pracowała na PKP jako czyścicielka wagonów, potem w warsztacie naprawczym jako pomocnik rzemieślnika. Tutaj Adamska zaznajamia się z parowozami i ruchem, który pociąga ją coraz bardziej. W grudniu ub. roku zrealizowały się jej plany. Wstąpiła na parowóz początkowo jako palacz, potem pomocnik maszynisty, a po zdaniu ostatniego egzaminu objęła samodzielną pracę maszynisty kolejowego. W pracy ob. Adamska wyróżnia się pilnością i sumiennością. Przykładem swym podciąga towarzyszy pracy. W Związku Zawodowym Kolejarzy zasiada jako mąż zaufania. Jest czynną aktywistką Ligi Kobiet i Związku Młodzieży Polskiej. W akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim i zbiórce darów dla dzieci koreańskich wzięła czynny udział, osiągając piękne wyniki.

Zebrania obrońców pokoju
w całym kraju

W całym kraju odbywają się zebrania obrońców pokoju, na których mieszkańcy wsi i miast żywo manifestują wolę walki o pokój. Przebieg dyskusji i uchwalane rezolucje świadczą o głębokim zrozumieniu zadań stojących przed narodem polskim w walce o utwalenie pokoju na świecie. Robotnicy, kobiety, inteligencja pracująca, młodzież, a w licznych wypadkach także przedstawiciele duchowieństwa katolickiego po wysłuchaniu zasadniczych referatów dyskutują żywo nad wypracowaniem najskuteczniejszych form walki o trwały pokój.

W Poznaniu już ponad 12 tysięcy mieszkańców uczestniczyło w 60 zebraniach organizowanych przez obwodowe i zakładowe komitety obrońców pokoju. Także uczniowie wszystkich wyższych klas szkół podstawowych urządzają samorzutnie masówki, na których wygłaszają starannie przygotowane referaty oraz omawiają zadania młodzieży w walce przeciwko wojnie.

W tych dniach odbyło się między innymi zebranie obrońców pokoju zwołane przez XVI obwód Komitetu Obrońców Pokoju dzielnicy śródmieście. W zebraniu odbytym w auli gimnazjum im. Paderewskiego uczestniczyło ponad 300 osób. Przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju Florian Marciniak wygłosił referat, w którym omówił zagadnienie walki o pokojowe Niemcy. Mówca przedstawił w swym referacie przeciwstawianie się klasy robotniczej wszelkim akcjom podżegaczy wojennych, zwłaszcza zaś zdecydowaną postawę, jaką wykazują przeciwko remilitaryzacji Trizonii, masy pracujące Niemiec Zachodnich.

W części artystycznej nastąpiły popisy zespołu świetlicowego pracowników Służby Zdrowia Szpitala Miejskiego nr 1. Udział w nich wzięły: orkiestra zespołu, śpiewaczki i tancerki. Wystąpiła także uczennica Liceum im. Klaudyny Potockiej Genowefa Sieradzka deklamując fragment „Suity Pokoju" Tadeusza Marka.

W dalszym ciągu w poszczególnych obwodach naszego miasta odbywać się będą w tych dniach manifestacyjne zebrania miejscowego społeczeństwa.

(hel)

Paweł Hertz

SŁOWACKI – REWOLUCJONISTA

Juliusz Słowacki nie był rewolucjonistą w tym znaczeniu, w jakim pojmujemy rewolucję dzisiaj. Jego wiara w lud nie wynikała bynajmniej z głębokiej i umotywowanej dopiero przez socjalizm naukowy wiedzy o uzależnieniu rozwoju świata od form ludzkiej wytwórczości. Słowacki odrzucał politykę demokratów, był niechętny organizacji, która zawsze zastyga w formy. Widzieliśmy, jak porzucił towianizmu, gdy ten tylko się zorganizował. Pamiętamy, jak wielbiąc walki greckie podrwiwał z demokratów polskich. Rewolucyjność Słowackiego wynikała z wiary w możność doskonalenia się człowieka posłusznego sile wyższej, którą on nazywał Bogiem i z którą chciał gadać bez pośrednictwa księży czy Watykanu. Rewolucyjność Słowackiego polegała jednak przede wszystkim na tym, iż miał on tę instynktowną świadomość historycznych praw rozwoju, której brak było Krasińskiemu. Słowacki sądził słusznie, że doskonalenie się człowieka odbywać się może tylko w określonych warunkach ziemskich. Z tego zaś wynikało, że należy te warunki ziemskie odpowiednio przygotować.

Długoletnie studia i rozmyślania nad strukturą dawnej Rzeczypospolitej i nad jej instytucjami, jak prawo veta, przekonały go, że Polska upadła dlatego, iż wolności te były wyzyskiwane przez warstwę rządzącą. Prawo veta było używane z pobudek osobistego interesu, prawo konfederacji nie zawsze służyło sprawie boskiej i ludzkiej. Ponieważ warstwa rządząca źle użyła swojej wolności, władzę trzeba oddać ludowi.

To, co przeraziło Krasińskiego, wywołało zachwyt Juliusza. On nie lękał się zmiany dotychczasowych praw społecznych ani objawów ludowego gniewu:

Podług ciebie, mój szlachcicu,
Cnotą naszą znieść niewolę,
Ty przemieniasz ziemską dolę
W żywot ducha na księżycu...
Głosem dziecka wołasz: „Czynu!
Czynu — czynu naród czeka" —
Lecz czy wiesz, bez ducha gminu
Jaka słaba pierś człowieka?...

A ty, który budzisz czyn,
Gdy spojrzałeś w ludu oczy,
Rzekłeś, że z nich rzeź wyskoczy!
A kto inny jest, niż gmin?
A ty drżysz, gdy z ducha gminu
Błyśnie w ogniach twarz człowieka.
Drżysz, gdy od kos ukraińskich
Długi, smętny brzęk zaleci
do Warszawy — gdzie was, dzieci
Straszy teraz twarz Kilińskich...

Tego veta politycznego przeciwko szlacheckiemu konserwatyzmowi i politycznej krótkowzroczności swojego dawnego przyjaciela rzymskiego Słowacki nie oddał do druku.

(Fragment z książki pt „Portret Słowackiego)

FRAGMENTY LISTÓW

„...Podczas gdy cała emigracja pozwoliła się transportować niby ładunek towaru do Berlina, a stamtąd do Krakowa, gdzie znów ją załadowano i odstawiono do Prus, ja wolałem ruszyć drogą samotną i przez cały czas pozostawałem w tych miejscach, które są obecnie teatrem najszlachetniejszej wojny, a które przypominają Termopile. 700-tysięczna ludność walczy przeciwko całej monarchii, wbrew szlachcie, która pragnie pokoju za wszelką cenę i neutralizuje, jak tylko może, wulkaniczne siły ludu. Mój przyjacielu, co to za lud! Nie śniłem nigdy, że taki być może. Kryje on w sobie zarodek nowej epoki... Jeszcze przed dwoma laty ten sam lud był uważany powszechnie w Polsce za najbardziej zepsuty i najbardziej zmaterializowany element. Dziś, powiadam ci to, przewyższa towarzyszy Leonidasa i zawstydza szlacheckich żółtodziobów, którzy chcą mu przewodzić. Tylko nasi bracia potrafili, mój przyjacielu, znaleźć klucz, który otwiera te święte, prymitywne dusze i tylko z nimi zbratali się ci twardzi ludzie — swoim surowym wyglądem i heroiczną odwagą starych gwardzistów napoleońskich przypominający. — Toteż kosynierzy stali się już postrachem nieprzyjacielskiej armii...“

(Z listu J. Słowackiego do Karola Pétiniand, 1848 r.)

„Proś Boga najwyższego w dzień i w nocy o poezyę dla żywych ludzi... Kto pierwszy z taką poezyą przyjdzie, ja mu z wszystkich książek moich postument zrobię i sam się położę pod nogami, aby stał wyżej i prawdę zawsze oglądał z wysoka...“

(Z listu J. Słowackiego do Matki, luty 1845 r.)

Największi uczeni
pracują dla budowli EPOKI STALINOWSKIEJ

Telefon z Kujbyszewa.

Poczta lotnicza ze Stalingradu.

Prośba o wyjaśnienia od ekspedycji badającej trasę Głównego Kanału Turkmeńskiego.

Sztab radzieckiej nauki — Akademia Nauk ZSRR i jej liczne oddziały — nawiązują coraz ściślejszą współpracę z kierownikami, inżynierami i planistami wielkich budowli komunizmu.

Z dnia na dzień rozszerza się działalność laboratoriów naukowych, organizują się nowe ekspedycje badawcze. Od chwili rozpoczęcia prac budowniczowie przesyłają do wydziałów technicznych Akademii szereg zapytań dotyczących nowych materiałów budowlanych odpornych na wpływ wody i atmosfery sposobów mechanizacji najcięższych prac przy budowie lub nowych obliczeń przy instalacjach hydrotechnicznych.

Plany pracy wydziałów technicznych na najbliższe lata dają wyobrażenie, jakie zadania stanęły przed uczonymi w związku z realizacją wielkich budowli stalinowskich.

W Instytucie metalurgii, pod kierunkiem akademików I. Bardnina i N. Gudcowa, opracowuje się recepty na nową stal wysokiej wytrzymałości.

— To wielka i skomplikowana praca — mówią pracownicy Instytutu. — Aby dostarczyć stali wysokiej jakości stachanowcom pieców martenowskich, trzeba przeprowadzić wiele doświadczeń.

Uczeni nie tylko niosą doraźną pomoc budowniczym: zadania ich posiadają znacznie szerszy zakres. Za kilka lat miliardy kilowat-godzin, produkowane przez elektrownie Stalingradzką i Kujbyszewską, umożliwią zelektryfikowanie kolei żelaznych. Przyspieszony ruch pociągów wymagać będzie doskonałej jakości szyn.

Budowa dwóch elektrowni na Wołdze i Głównego Kanału Turkmeńskiego przewiduje wykopanie 1.350 milionów metrów sześciennych ziemi i ułożenie wielu milionów m^3 betonu.

Jednym z zagadnień, nad którymi pracuje Instytut Mechaniki przy Akademii Nauk ZSRR, jest sprawa trwałości i wytrzymałości obmurowań kanału i tam. Trzeba porozmawiać z mechanikami i zaobserwować zapał, z jakim przystępują oni do rozwiązania tego problemu — aby przekonać się, jak ogromne znaczenie praktyczne kryje się w długich obliczeniach matematycznych.

W grę wchodzi nie tylko trwałość i wytrzymałość obmurowań kanału i tam lecz również racjonalne zużycie materiału i ekonomia wysiłku przy pracach wykopowych. Przy tak ogromnej skali prac nawet niewielki procent oszczędności daje w sumie wielocyfrowe liczby. Chodzi jednocześnie o ekonomikę pracy człowieka, maszyn, czasu, środków materialnych. Nie trzeba

(Ciąg dalszy na str. 4)

SZKOŁA CHARAKTERÓW

... Trzask setek maszyn do pisania. Niekończące się kolumny cyfr na maszynowych wałkach. Żmudne sprawdzanie pozycji po pozycji. Tysiąkrotne wędrówki zapisanych arkuszy, z biurka do biurka, z instytucji do instytucji.

W ten sposób wielu wyobraża sobie proces planu gospodarczego. W rzeczywistości, plan urzędowy — to dopiero oparty na naukowych przesłankach i wnikliwej obserwacji życia projekt — zmieniany, korygowany udoskonalany i tworzony ostatecznie w toku produkcji. Właściwy, pełny plan — tworzy życie: prawdziwy plan rodzi się w hucie, w kopalni, w fabryce.

Istota planu gospodarczego określa rolę, jaką odgrywa przy jego realizowaniu każdy człowiek pracy. Nie jest on bynajmniej wykonawcą planu, jest jego — t w ó r c ą. Plan jest początkowo miernikiem, później zaś sprawdzianem naszego stosunku do pracy, twórczego wysiłku, entuzjazmu. Praca każdego z nas przestaje być w tych warunkach — jego sprawą osobistą, staje się sprawą całego społeczeństwa.

Stąd właśnie wyłania się konieczność **socjalistycznej dyscypliny pracy**, która jest nie tylko środkiem kontroli społeczeństwa nad jednostką, ale również — i przede wszystkim — metodą wychowawczą, jednym z czynników kształtujących i utrwalających nowy stosunek do pracy, nowy świadomy stosunek pracownika do całego społeczeństwa.

W roku ubiegłym Sejm uchwalił ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Ustawa ta stała się skuteczną bronią przeciwko szkodnikom, bumelantom, ludziom pracującym „aby zbyć", „aby odwalić", aby tylko zarobić na utrzymanie, byle jak, bez zapału, bez entuzjazmu, bez świadomości.

Nowa dyscyplina pracy przyniosła społeczeństwu ogromną korzyść w postaci milionów marnotrawionych uprzednio godzin pracy, umożliwiła likwidację licznych przerostów personalnych, pozwoliło na zastosowanie daleko idących oszczędności, wpłynęła w wielu wypadkach na obniżenie kosztów produkcji.

Wcielana w życie socjalistyczna dyscyplina pracy stała się również ważnym czynnikiem, mobilizującym szerokie rzesze świadomych budowniczych socjalizmu, w znacznym stopniu przyczyniła się do rugowania z umysłów ludzkich, z ludzkiej mentalności przeżytków okresu kapitalistycznego.

Ale mimo tych wielkich korzyści, w wielu wypadkach, zaprowadzenie nowej dyscypliny pracy było raczej szturmem, niż planowym, długofalowym działaniem. Stosowanie socjalistycznej dyscypliny pracy miało często jeszcze wiele cech tymczasowości, ograniczało się do represji, nie stanowiło m e t o d y wychowawczej. Znalazło się wielu takich pracowników i kierowników przedsiębiorstw, którzy uważali ją za jedną z wielu „akcji", skierowanych przeciwko jednostkom wyłamującym się z ogólnego nurtu pracy. Byli również i tacy, którzy uważali dyscyplinę pracy za „zło konieczne" i ograniczali się do formalnego jej stosowania, przymykając oczy na rzeczywistość. Zdarzały się wreszcie — na szczęście niezbyt liczne — wypadki jawnego lub ukrytego sabotowania ustawy, lekceważenia jej, ośmieszania. Tymi metodami działał wróg...

Ogromne są zadania, jakie stawia przed nami plan gospodarczy na rok 1951. Ogromne i trudne. Produkcja przemysłu socjalistycznego winna w tym okresie zwiększyć się (w stosunku do roku ubiegłego) o 23,4%, więc prawie o jedną czwartą. W znacznym stopniu zwiększy się produkcja rolna. Niewiele mniejsze postępy uzyskamy w innych dziedzinach naszej gospodarki, m. in. w budownictwie, w transporcie i w handlu uspołecznionym. Wykonanie tych zadań wymagać będzie mobilizacji wszystkich rezerw, wytężenia wszystkich sił, wykorzystania wszystkich możliwości.

Jednym ze środków, zapewniających wykonanie tak napiętego planu drugiego roku sześciolatki, jest — socjalistyczna dyscyplina pracy, stosowana powszechnie, pełniej i bardziej konsekwentnie, niż w roku ubiegłym, dyscyplina, która nie będzie „akcją represyjną", ale metodą wychowawczą.

W roku 1951 nie ma już w naszej gospodarce miejsca dla „dobrych" kierowników, którzy „nie chcą nikomu szkodzić", a w rzeczywistości faworyzują bumelantów, nierobów, próżniaków i szkodzą milionom ludzi pracy. Nie ma również miejsca dla biurokratów, grzebiących ideę socjalistycznej dyscypliny pracy w dziesiątkach list, traktujących ją formalnie i nie widzących poza urzędowymi papierami jej istotnej treści.

Socjalistyczna dyscyplina pracy musi stać się przyzwyczajeniem każdego twórcy planu, każdego robotnika, pracownika PGR, czy urzędnika. Dzięki niej wydobędziemy ogromne rezerwy, ukryte jeszcze w naszych zakładach produkcyjnych, rzucimy na wielką szalę pokoju, tysiące marnowanych godzin pracy, zespolimy wysiłek w walce o pokój i socjalizm.

Największi uczeni pracują dla budowli epoki stalinowskiej

(Dokończenie ze str. 3)

specjalnej fantazji, aby uzmysłowić sobie, ile korzyści dać może racjonalny pomysł inżyniera. Gdyby udało się ograniczyć prace ziemne przy budowie kanału o 5—6 proc., zaoszczędzono by tyle pracy, ile trzeba było na budowę całego Kanału Sueskiego.

Jeden z wydziałów Akademii — Instytut Mechaniki Teoretycznej — opracowuje konstrukcje nowych maszyn do liczenia. Pierwsza na świecie maszyna do całkowania równań różniczkowych zbudowana jest przez wybitnego uczonego radzieckiego, akademika A. Kryłowa. Instytut pracuje obecnie nad modelem maszyny, która przyspieszy rozwiązanie zadań matematycznych, związanych z budową i wypróbowaniem konstrukcji mechanicznych na Wołdze, Dnieprze, w Turkmenii i na Krymie.

Ogromne prace prowadzi również Instytut Energetyki im. G. Krzyżanowskiego. W zacisznych pracowniach i laboratoriach przy ul. Wielkiej Kałużskiej tworzone są naukowe podstawy rozwoju wołżańskiego systemu energetycznego.

Budowa Głównego Kanału Turkmeńskiego stawia przed uczonymi problem wykorzystania energii słonecznej w celach praktycznych. Należy opracować dla budowniczych kanału modele i konstrukcje kuchni słonecznych, kotłów i innych urządzeń.

Wszystkie wymienione wyżej zadania stanowią jedynie część wkładu, jaki wnosi nauka w budownictwo wielkich obiektów stalinowskich. Potrzebne są nowe, nigdzie i nigdy dotąd nie produkowane potężne turbiny i generatory, nowa aparatura, nowe automaty regulujące, nowa telemechanizacja kontroli i kierowania.

Aby podołać tym ogromnym zadaniom, Akademia Nauk ZSRR zmobilizowała swe najlepsze siły. Uczeni radzieccy wraz z robotnikami i inżynierami uczynią wszystko, aby historyczne budowle były godnymi pomnikami epoki Stalinowskiej.

M. Makarow

Zabytkowa maszyna do liczenia

Ostatnio uzupełnione zostały zbiory Leningradzkiego Muzeum im. Łomonosowa Akademii Nauk ZSRR nowymi eksponatami, na które składają się przechowywane dotychczas w Leningradzkim Instytucie Pedagogicznym rzadkie przyrządy z czasów wielkiego uczonego rosyjskiego. Powszechną uwagę zwraca jedyna w swoim rodzaju maszyna do liczenia, wykonana w pierwszej połowie XVIII wieku w Mińsku przez jednego z zegarmistrów-mechaników. Maszyna składa się z mosiężnej szkatułki wyposażonej w 18 tarcz, wykonuje wszystkie działania arytmetyczne i jest prototypem dzisiejszego arytmometru. Wśród dalszych eksponatów jest mikroskop, mała cylindryczna maszyna elektryczna, luneta oprawna w drzewo, mechaniczna sfera przedstawiająca budowę układu słonecznego itd. Zwraca również uwagę teleskop lustrzany z soczewką o średnicy dwóch metrów, ustawiony na specjalnym trójnogu. Teleskop ten posiada mechanizm do automatycznego nastawiania na ciała niebieskie. Pracownicy naukowi Muzeum im. Łomonosowa przystąpili już do badania i gruntownego restaurowania eksponatów, które po ukończeniu prac konserwacyjnych zostaną wystawione na widok publiczny w dziale poświęconym rosyjskiej myśli technicznej XVIII stulecia.

Sześciokrotny zbiór pomidorów

Rada Naukowa Leningradzkiego Instytutu Agrofizycznego zapoznała się z bardzo ciekawym sprawozdaniem o pracy laboratorium świetlno-fizjologicznego, którego rezultaty badań dowiodły możliwości pomyślnej uprawy roślin przy pomocy sztucznego światła. Pracownicy Instytutu przestudiowali po wyczerpujących badaniach wpływ energii świetlnej na rośliny w połączeniu z innymi czynnikami, jak wodą, temperaturą i zasilaniem mineralnym. Zespół laboratorium otrzymał sześciokrotne zbiory pomidorów w ciągu roku. W ciągu 60 dni wyrosły zupełnie dojrzałe owoce o doskonałym smaku. W jednym roku wyrosło pięć pokoleń krzaczastej pszenicy, a sadzonka cytryny dała w czasie jednego roku przyrost równy pięcioletniemu przyrostowi w klimacie śródziemnomorskim. Tą samą metodą udało się również znacznie przyspieszyć dojrzewanie poziomek, winogron, melonów, kawonów i ziemiopłodów. Szereg sowchozów pod Leningradem stosuje już dzisiaj uprawę roślin różnego rodzaju oświetleniem elektrycznym z zachowaniem odpowiedniej temperatury.

PROBLEMY
ORGAN TOWARZYSTWA WIEDZY POWSZECHNEJ

Na widowni międzynarodowej

Schumacher u progu bankructwa

Rola „kanclerza" Adenauera w organizowaniu amerykańskich planów wojennych w Zachodnich Niemczech jest już aż nadto znana i wiadoma; mniej „popularna" natomiast jest sylwetka drugiej sprężyny remilitaryzacji niemieckiej, przywódcy SPD, dr. Kurta Schumachera. Tymczasem Schumacher w niczym Adenauerowi nie ustępuje jako agitator „atlantyckich sił zbrojnych". Wraz z Adenauerem wznosi on pieśń nienawiści do wszystkiego, co postępowe, jest śmiertelnym wrogiem NRD i Światowej Rady Pokoju, a różnice co do remilitaryzacji są tak przejrzyście pozorne, że nie ma sensu brać ich na serio pod uwagę.

Schumacher odrzucił tak samo bezapelacyjnie jak Adenauer, jakąkolwiek możliwość porozumienia w odpowiedzi na list premiera Grotewohla, a potem na apel Izby Ludowej w sprawie wspólnych obrad z NRD celem zjednoczenia Niemiec. Niedawno wygłosił on w parlamencie bonnskim mowę, której trzy czwarte poświęcone było histerycznym ujadaniom na Światową Radę Pokoju, na Miesiąc Niemiecko-Polskiej Przyjaźni, na Europejską Konferencję Robotniczą, na apel Izby Ludowej, na całą NRD — jednym słowem dał popis najwierniejszej tuby amerykańskich i niemieckich neofaszystów.

Oczywiście, Schumacherowi nie wypada pertraktować z Niemcami celem pokojowego uregulowania najżywotniejszych kwestii dla kraju, nie wypada odpowiadać na apel KPD o podjęcie wspólnej akcji przeciwko groźbie wojny — czuje się zaś jak ryba w wodzie podczas niekończących się przetargów z rzecznikami amerykańskich bankierów na temat nowego „Wehrmachtu". Ta rola mu odpowiada: stawia warunki, dysponuje żołnierzami niemieckimi, tak swobodnie jak kupiec towarem. Właściwie plany są już uzgodnione z głównym kontrahentem, a różnice polegają tylko na ilości dywizji anglosaskich na terenie Zachodnich Niemiec i ich liczbowego stosunku do dywizji niemieckich. Tym też tylko różni się od Adenauera, jakokolwiek ogromnie demagogicznie i ogromnie chętnie lubi podkreślać swą rzekomą „wyższość" w stosunku do niego, stawiając siebie na piedestale niemalże... „ducha opiekuńczego" Niemiec. Tymczasem cała „wyższość" polega na tym, że Adenauer nie wymaga obecności w Niemczech tylu dywizji anglosaskich, ile Schumacher. Niemniej jednak „opiekun" wierzy i usiłuje wmówić w naród niemiecki, że właśnie remilitaryzacja z jego poręki byłaby strawniejsza, niż z poręki Adenauera. Oczywiście rzecz tkwi w tym, że on sam nie może strawić kanclerskiej teki w rękach Adenauera i dlatego nie szczędzi karkołomnie — demagogicznych chwytów, aby doprowadzić do wyborów, po których spodziewa się urtącić Adenauera na swoją korzyść.

Masy niemieckie dobrze pamiętają rolę Schumachera i jemu podobnych prawicowych przywódców Socjaldemokratycznej Partii Niemiec — zdrajców niemieckiej klasy robotniczej. Dzisiejsza polityka przewodniczącego SPD i jego asystetów: Schmida, Ollenhauera et Co. jest tylko kontynuacją haniebnej polityki tych ich poprzedników, którzy w 1914 r. głosując za kredytami wojennymi przeszli na stronę kaizerowskiej kliki militarystycznej i którzy w 1918 roku zatopili we krwi rewolucję niemiecką. „Ktoś przecież musi być krwawym psem" — powiedział wtedy „socjal-demokrata" Noske, torując drogę armatom kontrrewolucji na robotników berlińskich. A wkrótce potem „socjaldemokraci" Legien i Leipart zawarli układ o współpracy z Centralną Organizacją Przedsiębiorców, na czele której stał „wódz" monopolistów niemieckich, Hugo Stinnes. Obecny przy tym późniejszy dyrektor generalny stalowego trustu, A. Voegler, zapowiedział jako cel współpracy — uzbrojenie Niemiec, aby „wygrać wojnę jeszcze nie zakończoną".

Dzięki zabiegom SPD, jak grzyby po deszczu wyrastały najróżniejsze organizacji militarne, stanowiące późniejsze jądro Reichswehry i hitlerowskiego Wehrmachtu. Z pomocą socjaldemokratycznych przywódców mogły nimieckie monopole po pierwszej wojnie światowej odzyskać stracone pozycje, aby potem, zroszone złotym deszczem anglosaskich pożyczek, na nowo rozkwitnąć zbrojeniowym przemysłem. Gdy Hitler doszedł do władzy, przywódcy SPD odrzucili propozycję wspólnego frontu z Komunistyczną Partią Niemiec,

Dziś Schumacher znów rozwija dziką propagandę wojenną, pod względem cynizmu nie ustępując Goebbelsowi — ale dziś doły SPD, nauczone latami doświadczeń, nieco lepiej wiedzą, co sądzić o taktyce swych przywódców. Organ berlińskiej SPD „Berliner Stadtblatt" otrzymuje setki listów członków SPD piętnujących politykę prawicowego kierownictwa partii.

Schumacher nie cieszy się autorytetem, pomimo tak gwałtownie nakręcanej autoreklamy. Jego fanfarońskie mowy zdolne są omamić coraz mniejszy krąg członków SPD. W ich oczach Schumacher jest podżegaczem wojennym, a to oznacza w opinii mas niemieckich zdradę najżywotniejszych interesów ludu niemieckiego.

Zofia Rzeplińska

„OŻENEK" — Gogola w Teatrze Gnieźnieńskim

Wszystko można powiedzieć o Teatrze Gnieźnieńskim, tylko nie to, że idzie drogą najmniejszego oporu. Dowodzi tego choćby ambitny repertuar: po „Powrocie Posła" teatr wystawia „Ożenek" Gogola. Obydwie sztuki bardzo trudne; ale słowo „trudność", z którym teatr spotyka się nieustannie i na różnych odcinkach staje się dla niego jeszcze jednym bodźcem. Jest coś rozbrajającego w jego ideowym podejściu do swoich zadań, w jego samorzutnej dobrowolnej dyscyplinie pracy w młodzieńczym zapale kierownictwa i zespołu.

Toteż przyjemnie jest stwierdzić, że od czasu „Powrotu Posła" teatr uczynił duży krok naprzód. Nic dziwnego: udało mu się uzyskać niestety tylko na jeden spektakl wytrawnego reżysera, dyrektora E. Chaberskiego, który podjął się realizacji „Ożenku". Dysponując przeważnie dość surowym materiałem aktorskim reżyser miał trudne zadanie. Ale mówiąc o tym teatrze, trudno ocenić wyniki jego pracy w duchu surowego obiektywizmu i z punktu widzenia jakichś najwyższych kanonów. Trzeba zadać sobie pytanie, co w tych warunkach można było osiągnąć, i co zostało osiągnięte.

Komedia Gogola była twardym orzechem do zgryzienia dla niejednego teatru. I nie tylko dla teatru. Kosztowała wiele trudu samego autora. Żadne z jego dzieł nie podlegało tylu zmianom i przeróbkom. Pracę nad sztuką rozpoczął Gogol w 1833 roku, ukończył ją i przekazał teatrowi dopiero w 1844 po gruntownym przepracowaniu. Stary teatr rosyjski grał „Ożenek" jako normalną komedię obyczajową, bynajmniej nie podkreślając jej elementów groteskowych.

Jak oni to robili? Bo przecież sam Gogol nazwał „Ożenek" nie komedią, nie farsą, ale „historią z nieprawdziwego zdarzenia", co wcale nie ma znaczyć, aby to był jakiś czysto fantastyczny twór komediowy, oderwany od ówczesnej rzeczywistości obyczajowej i historycznej. Przeciwnie, te pozornie nieprawdopodobne typy i sytuacje właśnie z tego tła wyrosły. Wolą autora było, aby wyrosły do rozmiarów i kształtów, graniczących chwilami z absurdem. W ten sposób komediopisarz bynajmniej nie przekreśla, lecz właśnie potęguje rzeczywistość. Nie tylko naświetla jaskrawym komediowym reflektorem słabostki i śmiesznostki ludzkie; zalążkom psychicznym, drzemiącym w charakterze przeciętnego urzędnika czy mieszczucha za panowania Mikołaja I, każe rozwinąć się w kształt tak bujny, że prawie zwyrodniały. Pokazuje karykaturalne granice, do jakich w pewnych warunkach mogą dojść ludzkie charaktery.

Słusznie więc dowodzi autor wstępu do programu, że „Ożenek" ma charakter demaskatorski. Takie typy, jakie tam widzimy, mogły urodzić się tylko w czasach świadomie hodowanej ciemnoty, nieświadomości tłumienia wszelkiej myśli niezależnej. Czymże innym są komiczne perypetie Podkolesina, jak nie daremnym usiłowaniem przezwyciężenia dawnej rosyjskiej bierności, lenistwa, indolencji — nawet w tak prostej sprawie jak ożenek? Fajka i szlafrok Podkolesina to godło potężnego odłamu ówczesnego społeczeństwa. Podstarzała oblubienica Agafia to pomnik głupoty. A nad wszystkim góruje potężny, despotyczny brzuch łowcy posagów — czciciela mamony — Jaicznicy.

Zadaniem reżysera byłoby pokazać prawdziwość tego „nieprawdziwego zdarzenia". To znaczy, nie dać się wciągnąć w formalne zasadzki zdecydowanej groteski — do czego sztuka daje kuszące okazje, lecz pokazać głębszy, ludzki i tak bardzo rosyjski podkład charakterów działających figur. Nie zagubić śmiechu — oczywiście — bo śmiech jest najpotężniejszym czynnikiem demaskującym i wyzwalającym. Lecz nie zagubić też z tekstu nic, co jest tylko uśmiechem, co jest zadumą pisarza nad sprawami tego nieprawdopodobnego, a prawdziwego świata, na którego obraz i podobieństwo kształtował swoje dzieło. Ale tego chyba żaden teatr u nas nie dokonał.

Reżyser Chaberski dokonał i tak bardzo wiele. Przede wszystkim zdołał szczęśliwie uporać się z niebezpieczeństwem jakie tkwi w samej strukturze komedii i jakie wykoleiło „Ożenek" na niejednej scenie: to brak silnej dynamiki komediowej. Martwił się tym już Czechow, któremu, mimo że uznawał „doskonałość gatunku tej komedii", wszystko wydawało się tam za długie i za rozwlekłe.

Chaberski dokazał tej sztuki, że potrafił jednak nadać akcji i dialogom odpowiednie tempo. Położył główny nacisk na rysunek figur charakterystycznych i na komizm sytuacyjny. Wydobył z aktorów wszystko, co dać mogli. Wkładając wielki wysiłek w wydobycie dynamiki akcji — co im się udało — zatarli jednak w znacznym stopniu to co stanowi o „doskonałości gatunku komedii": swoisty dowcip dialogu, jego subtelne pointe'y, zlekceważyli trochę drogocenny tekst Gogola.

Zarzut ten nie dotyczy dyr. Sokołowskiej - Łuszczewskiej, która w roli swatki Fiokły wysunęła się na czoło zespołu. Nie zatraciła nic z tekstu, podała go z humorem i temperamentem, i nie uciekając się do łatwych gierek, wyraziła plastycznie zamaszystość odtwarzanej przez siebie postaci. Agafię Tichonową grała zdolna N. Piotniakówna: bezdenną głupotę tej osoby złagodziła koncepcja reżyserska, nadała jej nawet pewien wdzięk. W ramach tej koncepcji artystka dobrze wywiązała się z zadania.

Najtrudniejsze do obsadzenia było grono osobliwych zalotników, z których każdy musi mieć odrębne i ściśle określone przez autora warunki charakterystyczne. Główną rolę Podkolesina zagrał poprawnie R. Mrongovius, choć warunki aktora niezupełnie jej odpowiadały. Dobrze zapowiadający się A. Chęciński z młodzieńczym temperamentem wykonał partię energicznego swata Koczkariewa. Młody przystojny aktor J. Korcz heroicznie przedzierżgnął się w brzuchacza Jaicznicę. Bardzo zabawny i doskonale aktorsko wygrany był stary lowelas Zewakin w interpretacji L. Kitki-Sokołowskiego. Jan Knitter zasłużył sobie na pochlebną wzmiankę za dobre ujęcie apatycznej figury sługi Stiepana.

Dekoracja prof. Jarockiego podniosła jeszcze walory barwnego i żywego spektaklu. Zespół po premierze wyruszył w objazd z czystem sumieniem i poczuciem dobrze wykonanego zadania.

J. Mor.

SOBOTA Balbiny | Słońce w.: 5.32 zach.: 18 23 | Księżyc w.: 3.36 azch.: 10.38

Wieści z Kalisza

W lokalu PKW ZSL w Kaliszu odbyło się walne zebranie grodzkiego koła ZSL. Wybrano jednogłośnie nowy zarząd w składzie następującym: przewodniczący ob. J. Mijalski, zast. przew. mec. C. Andrzejewski, sekr. K. Jaranowska, skarbnik S. Czerwiński.

W czwartą rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego odbyły się w szkołach podstawowych, zawodowych i ogólnokształcących uroczyste akademie i pogadanki. Również we wszystkich świetlicach przeprowadzono pogadanki na temat życia i działalności wielkiego rewolucjonisty i bohatera polskiego.

Komisja Kulturalno - Oświatowa przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego — Oddział 10 w Kaliszu postanowiła uczcić święto pracy 1 Maja przez wykonanie następujących zobowiązań: uaktywnić pracę kult.-oświatową, powiększyć koło samokształceniowe młodych techników i zakończyć w końcu kwietnia br. kurs dla analfabetów. Zarząd świetlicowy postanowił utworzyć nowy zespół artystyczny, dziecięcy i recytacyjny.

Gromada Helenów, gm. Zborów w akcji dostawy zboża wyróżniła się znacznie, wykonywując przedterminowo i ponad plan w 150% dostawę zboża. Zaznaczyć należy, iż ludność gromady Helenów, to w większości małorolni chłopi.

Oddział Redakcji „Głosu Wielkopolskiego": Kalisz, plac Bohaterów Stalingradu 10.

Repertuar kin: „Stylowy" gra w sobotę i niedzielę „Warszawską Premierę", pierwszy polski film muzyczny w odzinach 15.30, 17.30, 19.30.

Kino „Wolność" gra również „Warszawską Premierę".

Kino „Bałtyk" — nieczynne.

Teatr Państwowy — „Rozbitki" w sobotę i w niedzielę o g. 19.30.

Pilne

Agencja Pocztowa w Jarce, powiat Kościan. Ob. Stanisławowi Berger w Łuszkowie należy przesyłać zaabonowany **„Głos Wielkopolski".** (636)

Chłopi powiatu kaliskiego jednoczą się we Froncie Narodowym

Na licznych zebraniach gromadzkich i gminnych ZSL, chłopi powiatu kaliskiego gremialnie przystępują do Frontu Narodowego budując spółdzielczą wieś i zręby socjalizmu.

W gminach Godziesze, Ceków, Błaszki, Opatówek, Lisków, Blizanów, Kamień, Iwanowice odbyły się walne zebrania chłopów Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, na których postanowiono zorganizować współzawodnictwo w pracy na roli i zwiększeniu produkcji płodów rolnych.

Na walnym zjeździe ZSL w Koźminku uchwalono następującą rezolucję:

„Jako spadkobiercy radykalnego ruchu ludowego w oparciu o Zjednoczenie Stronnictw Ludowych dokonanych w listopadzie 1949 roku na etapie demokracji ludowej w drodze do socjalizmu — uważamy ZSL w sojuszu z bratnią partią PZPR za organizację polityczną, zadaniem której jest budowa socjalizmu na wsi. Świadomi odpowiedzialności za losy Państwa i narodu jako mało i średniorolni pracujący wspólnie z całą klasą robotniczą i inteligencją pracującą — stanowimy silny i nierozerwalny Front Narodowy. Ma on za zadanie wykonanie przedterminowo planu 6-letniego, jako przyszłego ustroju socjalistycznego Polski, który to ustrój w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami Demokracji Ludowej obroni ogólnoświatowy pokój przed zamachem odradzającego się imperializmu anglosaskiego. Postanawiamy więc zdyscyplinować swoje szeregi i na każdym odcinku pracy społecznej i gospodarczej stosować nowy styl pracy". (t)

Nowe przedszkole w KOŚCIANIE

Sieć publicznych przedszkoli w Kościanie wzbogaciło nowe wzorowe przedszkole, które zostało uruchomione z inicjatywy Wydziału Oświaty Prezydium PRN. W pięknie i estetycznie urządzonej szkółce znajdzie pomieszczenie około 70 dzieci robotników i pracowników umysłowych. Mali uczniowie korzystają z bezpłatnego dożywiania: śniadania i obiadu. Zajęcia, które urozmaicone są pogadankami, zabawami itp., trwają od godz. 8—13. Fachowy personel wychowawczy zapewnia dzieciom troskliwą opiekę i przyjemne spędzenie czasu.

Nowootwarte przedszkole jest dalszą zdobyczą socjalną mieszkańców Kościana w drugim roku planu 6-letniego. (jók)

W pow. wolsztyńskim powstaje Państw. Ośrodek Maszynowy

W pierwszych dniach marca br. w pow. wolsztyńskim rozpoczęto organizować Państwowy Ośrodek Maszynowy. Praca ruszyła jednak „pełną parą" dopiero w ostatnich dniach.

W długim rzędzie stoją nowe „Ursusy" i „Zetory". 16 traktorzystów i 10 pomocników gorączkowo uwijają się koło swych maszyn. Koledzy ich rozpoczęli akcję wiosenną 19 bm. orką na polach wsi produkcyjnej w Belęcinie i 21 bm. w Ratajach. Młodzi fachowcy, wprost z kursów dla traktorzystów objęli ważne stanowiska. Każdy z nich rozumie dobrze jakie obowiązki nałożyło na nich Państwo Ludowe w drugim roku planu 6-letniego.

— „Wzrastające uprzemysłowienie naszego kraju pozwoliło zaopatrzyć wieś na okres tegorocznych siewów wiosennych w maszyny rolnicze, umożliwiające całkowite zmechanizowanie siewu" — mówi nam jeden z traktorzystów wolsztyńskiego POM-u. Za kilka dni, a może i prędzej, zależnie od pogody, nie zobaczymy ani jednego ciągnika stojącego bezużytecznie. Wszystkie wyjadą na pola — do orki. Załoga POM-u zobowiązała się zakończyć akcję wiosenną przed wyznaczonym terminem i wykonać ją jakościowo lepiej niż ub. roku.

Dyrektorem wolsztyńskiego POM-u jest ob. Franciszek Zygmunt, który po skończeniu z wynikiem dobrym kursu dla kierowników przystąpił do założenia POM-u na swoim terenie. Życzeniem całej załogi jest, by ich POM stał się pod względem wykonania planu, jednym z pierwszych naszego województwa.

JERZY CHUDZIKIEWICZ
korespondent „Głosu"

KROTOSZYN

W sobotę, 31 bm. o godz. 10 odbędzie się w sali Prezydium PRN zwyczajna sesja Pow. Rady Narodowej w Krotoszynie. Na porządku obrad znajdą się m. in. sprawozdania z działalności komisji PRN, Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej i sprawozdanie z wyników nauczania w szkołach podstawowych.

W początku bieżącego roku powstała w Krotoszynie Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Fryzjerów, która grupuje przeważającą część fryzjerów w Krotoszynie, prowadząc w samym mieście kilka punktów usługowych. Spółdzielnia Fryzjerów rozpoczyna swą pracę dopiero o godz. 8 rano.

Czy nie byłoby wskazanym i celowym, by Spółdzielnia Fryzjerów otwierała niektóre swe pracownie już o godz. 7 rano, by w ten sposób umożliwić korzystanie z usług przed rozpoczęciem pracy? (fk)

Wezwanie do współzawodnictwa

W odpowiedzi na apel gromady Tarnowo Podgórne pracujący chłopi województwa poznańskiego podejmują liczne zobowiązania celem przyspieszenie zasiewów wiosennych.

Średniorolny chłop z gromady Żerniki, gmina Pamięcin, pow. Kalisz, ob. Stefan Kaczorowski, na zebraniu gromadzkim w dniu 27 marca br. zobowiązał się dokonać siewów wiosennych w terminie do dnia 10 kwietnia br., przeprowadzić siewy wiosenne w 100 procentach siewnikiem rzędowym, użyć do obsiewu ziarna zaprawianego, podnieść wydajność z hektara zbóż kłosowych do 1 kwintala z 1 ha, podnieść czystość obejścia gospodarstwa i utrzymać we wzorowym porządku sprzęt.

Jednocześnie średniorolny chłop Stefan Kaczorowski wzywa wszystkich małorolnych i średniorolnych ze swojej gromady do współzawodnictwa, mając na uwadze włączenie gromady w szeregi Frontu Narodowego do walki o wykonanie przedterminowo planu 6-letniego oraz utrwalenie pokoju.

Rozpoczynają się wiosenne porządki

Z dniem 1 kwietnia br. rozpoczyna się w Rawiczu i powiecie wiosenna akcja sanitarno-porządkowa. W czasie jej trwania mają być doprowadzone do należytego wyglądu ulice, place, targowiska. Odnosi się to również do wszystkich zakładów pracy, szkół i mieszkań prywatnych.

Powiatowa kolumna sanitarna przeprowadziła w styczniu br. przegląd 701 posesji, pobrała 50 prób artykułów spożywczych oraz zlustrowała 85 mieszkań pracowników PGR.

JAN CZWIĘCZEK
korespondent „Głosu"

Sprawa dworca w Mosinie

Notatka pt. „O łapankach w Mosinie", która ukazała się w nr. „Głosu Wielkopolskiego" z dnia 28. 3. br. wywołała szerokie echo u mieszkańców Mosiny. Wnioskujemy stąd, że poruszyliśmy sprawę bardzo istotną dla usprawnienia pracy dworca w Mosinie.

Ob. Leon Marciniak, dojeżdżający codziennie z Mosiny do Poznania, gdzie jest kierownikiem jednego ze sklepów komisowych, oświadcza:

„Przystosowanie dworca w Mosinie do potrzeb wielu setek codziennie dojeżdżających do pracy w Poznaniu i w Luboniu, jest sprawą bardzo pilną Niepodobna, ażeby władze kolejowe nie umiały technicznie tak sprawy rozwiązać, ażeby stworzyć wygodne wyjście do miasta zarówno mieszkańcom zachodniej, jak i wschodniej części miasta. Przedłużenie peronu do ulicy Sowinieckiej skróci mi czas dojścia do stacji o więcej niż połowę."

Inne głosy mieszkańców Mosiny podamy w następnych numerach, dziś jednak zwracamy na nie uwagę dyrekcji P. K. P. w Poznaniu. (x)

WOLSZTYN

W kwietniu br. kino „Nowe" w Kargowej będzie wyświetlało następujące filmy: 31 III—1 IV „Wilcze doły", 7 i 8 IV „Konik garbusek", 14 i 15 IV „Pancernik Potiomkin", 21 i 22 IV „Dzieci kapitana Granta", 28 i 29 IV „Złodzieje rowerów". Filmy wyświetla się tylko w soboty i niedziele. Wymienione filmy będą również wyświetlane w kinach wiejskich: w Babimoście tydzień przed tym, a w Ciosańcu tydzień później po Kargowej. (kh)

Rozpoczęto siewy

W dniu 29 bm. gmina Podgrodzie Kaliskie melduje, iż na terenie całej gminy mało- i średniorolni chłopi indywidualnie przystąpili do orki w polu. Również w gminie Godziesze, Kamień, Zbiersk, Opatówek, Jastrzębniki, chłopi rozpoczęli wstępne prace w polu. (t)

Brawo! leszczyńscy ZMP-owcy

Utworzona w końcu stycznia br. na PKP w Lesznie działka młodzieżowa silnoprądowców, która jest jedyną na terenie DOKP Poznań, nie zawiodła pokładanych nadziei władz zwierzchnich, godnie pełniąc nałożone obowiązki. ZMP-owcy: **Kazimierz Semeniuk, Zbigniew Stryczke, Henryk Maćkowiak, Kazimierz Blizat i Marian Dutkiewicz** w lutym br. wykonali plan konserwacji urządzeń silnoprądowych w 100% przy wydajności 117%, a poza tym planowe prace wykonali w 125%. Młodzieżowcy tym samym dowiedli, że potrafią dobrze pracować.

W tych dniach leszczyniacy wezwali wszystkie brygady młodzieżowe, zatrudnione przy konserwacji urządzeń elektrotechnicznych służby elektrotechnicznej PKP w całej Polsce do współzawodnictwa długofalowego na okres roczny od 1 maja 1951 do 30 kwietnia 1952.

W wezwaniu tym czytamy m. in.: **„Doceniając rolę współzawodnictwa w walce o wykonanie planu 6-letniego, przypuszczamy, że wezwanie, rzucone przez nas, odbije się głośnym echem w całej Polsce i że wszystkie brygady młodzieżowe odpowiedzą na nasz apel.** (R)

Pracownicy poszukiwani

Inspektor Kontroli potrzebny. Wymagana znajomość analizy bilansów TPD. Poznań, Słowackiego 13. 4144g

Rutynowanego głównego księgowego-bilansistę o wysokich kwalifikacjach poszukuje natychmiast — **Związek Spółdzielni Rzemieślniczych w Poznaniu,** Wały Zygmunta Starego 9. Zgłoszenia w Referacie Kadr. K540

REPERTUAR TEATRÓW i KIN POZNAŃSKICH

TEATRY

OPERA IM. ST. MONIUSZKI — godz. 19 „Verbum Nobile" i „Flis"
POLSKI — godz. 19 „Lubow Jarowaja"
NOWY — godz. 19 „Szczygli zaułek"
KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 20 „Igraszki trafu i miłości"
MŁODEGO WIDZA — godz. 18 „Królowa śniegu"

KINA

APOLLO — godz. 15, 18, 21 „Hamlet"
BAŁTYK — godz. 16.30, 18.30, 20.30 „Tajna misja"
MUZA — godz. 16.30, 18.30, 20.30 „Rozśpiewana dolina"
RIALTO — godz. 16, 18, 20 „Dzielny Gajczi"
WARTA — godz. 14 i 16 „Wiosna"; godz. 18 i 20 „Pan Nowak"
PIAST — godz. 17 i 19 „Historia jednego wynalazku"

SŁUCHAMY RADIA

Sobota, dnia 31 marca 1951

PROGRAM II

(Fala Poznania 249 m)

(Zastrzega się zmiany w programie)

5.00 Początek audycji; 5.05 Wiadomości poranne; 5 10 Audycja dla wsi; 5.20 Koncert; 6.00 Wiadomości poranne; 6.05 (P-ń) Gimnastyka; 6.15 Melodie ludowe; 6.50 (P-ń) Program lokalny i aktualności; 7.00 Dziennik; 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.00 Wiadomości poranne; 8.05 (P-ń) Program lokalny i aktualności; 8 15 Przerwa; 13.30 Audycja szkolna dla klas III do IV; 13.50 Muzyka na dwa fortepiany; 14.20 Przegląd kulturalny; 14.30 Audycja szkolna dla klas licealnych; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.00 Utwory wiolonczelowe; 16.20 (P-ń) Słuchowisko pt. „Zakład", według ramotki Augusta Wilkońskiego, w opr. Wojciecha Maciejewskiego; 16.55 (P-ń) Bieżące wiadomości sportowe; 17.00 Wiadomości popołudniowe; 17 15 (P-ń) Koncert muzyki ludowej. Wykonawcy: Ludowa Kapela i Chór Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Mariana Obsta; 17.40 (P-ń) Lekcja języka rosyjskiego; 18.00 (P-ń) Piosenki; 18.10 Poznański dziennik wieczorny (P-ń); 18.25 (P-ń) Audycja Państw. Wyższej Szkoły Muz. Wykonawcy: Anna Cichońska — skrzypce, Aleksandra Wojciechowska — fortepian, Maria Pawłowiczówna — fortepian; 18.45 (P-ń) Interweniujemy i przypominamy; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19 20 Utwory Dymitra Kabalewskiego; 20.00 Dziennik; 20.30 „Przy sobocie po robocie"; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.00 „Mehmed Sinap" — fragment powieści Ludmiła Stojanowa; 22.20 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna; 24.02 Koniec audycji.

(P-ń) — oznacza audycje nadawane przez Rozgłośnię Poznańską.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA INSTYTUTU ZACHODNIEGO

Kazimierz Wachowski
SŁOWIAŃSZCZYZNA ZACHODNIA
Wydanie 2 ze wstępem G. Labudy, str. XXX + 289, cena zł 24,—.

MATERIAŁY DO DZIEJÓW NOWOŻYTNYCH ZIEM ZACHODNICH
Tom III
Polacy ewangelicy na Dolnym Śląsku w XIX w. cz. II, str. XLIV + 247, cena zł 24,—.

Jan Filip
PRADZIEJE CZECHOSŁOWACJI
z języka czeskiego przełożył Józef Kostrzewski str. XVI + 493, 103 ilustr. i 48 tablic cena zł 36,—.

Do nabycia we wszystkich księgarniach Domu Książki K521

Wolne posady

Lekarka poszukuje samodzielnej pomocnicy domowej. Poznań, Sowińskiego 19. 3985g

Robotnik rolny, samotny, do koni, znający ogrodnictwo, potrzebny. Baranowski, Suchylas, pow. Poznań. 4115g

Gosposia do 2 osób potrzebna zaraz. Grudzieniec 14. 4125g

Gospodyni domu potrzebna zaraz. Poznań, Małeckiego 36, m. 1. 1981p

Uczciwa, gotowaniem, do lekarza, zaraz. Pokój służbowy. Poznań, Babińskiego 7, m. 2. 4167g

Dobra krawcowa potrzebna. — Oferty Głos Wlkp. dla 4172g.

Rolnik samotny, człowiek do koni. Kaczmarek, Gruntowice, poczta Stępuchowo, pow. Wągrowiec. 1982p

Pomoc domowa gotowaniem Zgłoszenia: Mickiewicza 15, podwórze, wytwórnia lalek. 4137g

Szwajcar względnie mężczyzna do bydła potrzebny zaraz. Warunki do omówienia. Mieszkanie dla rodziny zapewnione. — Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 4163g.

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K396

Tańców ludowych nowoczesnych wyucza Szczurkówna — Szczurek, Poznań, aleje Marcinkowskiego 2a. 3938g

Osobiste

Ostrzeżenie. Za rozsiewanie fałszywych plotek o mej osobie winnych pociągać będę do odpowiedzialności sądowej. — Mieczysław Dałkowski, Czempiń. 4071g

Sprzedaże

Bransoletę złotą, 50 g, sprzedam. Of. Gł. Wlkp. dla 4187g.

Boksera rasowego, 2-letniego, czujnego, oddam dobre ręce. Oferty Głos Wlkp. dla 4027g.

Dentystyczną lampę kwarcową (dużą), tanio sprzedam. Poznań, telefon 73-44. 4177g

Sypialnię jasną, kozetkę, leżankę, fortepian, wannę kąpielową nową z baterią, kuchnię, sprzedam. Poznań, Kosińskiego nr 10, m. 44 (Wilda). 4116g

Samochód Wanderer, 6-cylindrowy, 5-osobowy, stan dobry, sprzedamy. „Korund", Żabikowo, Poznań, pl. Wolności 7. 4183g

Domek Osiedle Grunwaldzkie, 42 000, sprzedam. Dutkiewicz, Poznań, Daszyńskiego 59. 4174g

Motor DKW 700, „Standart", sprzedam. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 4152g.

Sypialnia brzoza, w bardzo dobrym stanie. B-cia Sczanieccy, Poznań, Chlebowa 26. 4159g

Streptomycynę sprzedam. Poznań Graniczna 14, m. 8. 4150g

2 maszyny do pisania sprzedam, stan dobry. Oferty Głos Wielkopolski dla 4189g.

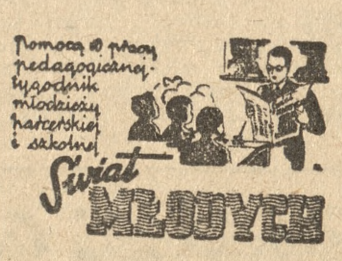

OGŁOSZENIA DROBNE

Motocykl „Triumph", 200 cm³ i przyczepkę sprzedam. — Poznań, Mickiewicza 33, garaże. 4131g

Sprzedam barak i szopę. Szamarzewskiego 9 — składnica drzewa. 4138g

Maszynę „Singer", krawiecką, sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 45, m. 4, parter. 4139g

Radio z adapterem, szafkowe, 6-lampowe, tanio sprzedam. — Poznań, Dąbrowskiego 45, m. 4, parter. 4140g

Penicylinę sprzedam. Poznań-Główna, ul. Mariacka 15, m. 5 4193g

Wóz 5 ton, nadający się do wszelkich przewózek, na dobrym ogumieniu, sprzedam. — Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 4194g.

Kupna

Samochód „Opel Olimpia" kupię. Oferty z podaniem ceny Głos Wlkp. dla 4176g.

Motocykl setkę kupię natychmiast. Oferty Głos Wielkopolski dla 4130g.

Domek wolnym mieszkaniem — do 50 tysięcy — od właściciela. Oferty Głos Wielkopolski dla 1983p.

Domu idealną część, ulicy handlowej Poznaniu, poszukuję dla klienta. Dutkiewicz, Poznań, Daszyńskiego 59, tel. 508-14. 4173g

Zamiana

Zamienię mieszkanie 2-pokojowe, centrum, łazienka, z umeblowaniem, wyposażeniem kuchni, Szczecin, na Poznań, ewtl. dopłacę. Oferty: Kurier Szczeciński „7922". K536

Dzierżawy

Oddam w dzierżawę zaraz gospodarstwo rolne, 14,47 ha, bez inwentarza, Katarzyna Tomaszewska, Jedlec, poczta Gołuchów, pow. Jarocin. 4178g

Zguby

Zgubiono dowód tożsamości konia na nazwisko Helena Strzykała, Więckowice, poczta Dopiewo, pow. Poznań. 4145g

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Ostrów Wlkp., legitymację Zw. Zaw. Prac. Budowlanych, zameldowanie gminne, na nazwisko Florian Anioł, Chynowa, poczta Strzyżew, powiat Ostrów Wlkp. 4195g

Różne

Kapelusze damskie, Borowicz, Poznań, Ślusarska 3. Nowości. Duży wybór. Tanio! Przeróbki prędko wykonuje. 4049g

Wełny, suknie ślubne najmodniejsze wypożyczam — wełny upinam. Poznań, Mickiewicza 28. 1880g

Parasole naprawia Kokot Poznań, Piekary 11, skład. Telefon 23-13. K496

Kołdry stare przerabiam, nowe szyję. Gzielowa, Poznań, Matejki 47, m. 3. 4148g

Samodziały na marynarki, płaszcze, blezery, wykonuje z chłopskiej wełny, przędzonej warsztat tkacki, Irena Tomczak, Poznań, Dworkowa 14, m. 1 (Sołacz), pierwsza ulica w lewo od alei Wielkopolskiej. 4192g

Ogłoszenia drobne do „Głosu Wielkopolskiego" przyjmują również wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Dnia 30 marca 1951 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza droga mateczka, teściowa, siostra, babcia i prababcia, śp.

z Smarzyńskich

Julianna Domachowska

przeżywszy lat 77.

Pogrzeb odbędzie się w Śremie w niedzielę, 1 kwietnia br., o godz. 16.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina

Śrem, Rynek 43 4196g

Dnia 29 marca 1951 zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, najtroskliwszy ojczulek, ukochany brat, stryjek i szwagier, śp.

Wacław Falkiewicz

przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 2 kwietnia, o godz. 8.45 z domu żałoby w Puszczykowie, ul. Cienista 9.

W ciężkim smutku pogrążone żona z dziećmi i rodzina

Puszczykowo, Poznań
Pociąg z Poznania o godz. 7.55 4162g

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" Oddz. Okr. w Poznaniu, pl. Wolności 18 zgodnie z Uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dn. 14 XII 1950 o rozpatrywaniu i załatwianiu zażaleń ludności oraz krytyki prasowej zawiadamia, iż. **Dyrektor Oddz. Okr.** przyjmować będzie obywateli w powyższych sprawach **w każdy poniedziałek od godz. 9—11 (piętro II pokój 27).** Jeżeli na ustalony dzień przyjęć przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć staje się najbliższy dzień powszedni. — Poza powyższymi przyjęciami, **codziennie w godzinach biurowych tj. od godz. 7.30 do 15.30** obywateli w sprawach zażaleń przyjmuje i załatwia **Dział Rewizji — Komórka Samorządowa — piętro II pokój 20.** K541

REDAGUJE ZESPÓŁ Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 (II piętro), narożnik ul. Marcelińskiej. Centrala telefoniczna: 62-70 i 64-75; dział depesz 78-14; nocny (po godz. 22.00) 64-72.

PRENUMERATĘ na „Głos Wielkopolski" przyjmuje P. P. K. „RUCH" Poznań, ul. Kantaka nr 8/9 i wszystkie zamiejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie zł 4,05; kwartalnie zł 12,15; półrocznie zł 24,30. Telefon prenumeraty 62-25. Telefon komisu 75-65. Nr konta PKO V-6714.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń R. S. W. „PRASA" Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7.00—18.30, w soboty do 14.30.
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Tłoczono: Zakłady Graficzne im Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39 — dział: ul. Zwierzyniecka 3. K-2-13582 Nr 87 ABC

Pochwała leszczyńskich pocztowców

Uzyskanie szóstej lokaty we współzawodnictwie pracy w skali wojewódzkiej przez Rejonowy Urząd Telefoniczno-Telegraficzny w Lesznie, jest nie byle jakim sukcesem. Pracownicy tej instytucji dowiedli, że zrozumieli znaczenie i korzyści, które daje im współzawodnictwo. Młodzieżowa przodownica pracy **Genowefa Król** stwierdza: „Jako telefonistka wyrabiam przeciętnie 150% normy. Z pracy jestem zadowolona i uważam, że dążąc do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników, przyczynię się również do sprzedterminowego zrealizowania planu 6-letniego."

Zainicjowane w końcu 1946 r. współzawodnictwo pracy zespołowe i indywidualne weszło na właściwe tory dopiero w połowie 1947 roku. Osiągane wtenczas wyniki były już zadowalające, jednak zostały one w ostatnim okresie znacznie podwyższone. W czwartym kwartale ub. roku telefonistki uzyskały następujące wyniki: Waleria Niedzielska 163% normy, Helena Adamczak 161% normy, Adela Grabarczyk 156%, Helena Nawrocka 155% i Krystyna Fabrańska 152% normy. Wszystkie telefonistki należą do ZMP i tworzą młodzieżowy, 10-osobowy zespół, który przeciętnie wyrabia 152% normy. Ostatnio za wydajną pracę otrzymały one nagrodę pieniężną w sumie 500 zł.

W dziale napraw i konserwacji urządzeń teletechnicznych 12 osób bierze udział we współzawodnictwie indywidualnym, w zespołowym 14 grup. W skład każdego zespołu wchodzi od 3 do 5 osób. Z indywidualnych przodowników pracy wymienić należy montera teletechnicznego **Piotra Wawrzyniaka** z Leszna, który wyrabia przeciętnie około 145% normy. W czwartym kwartale ub. r. monter **Jan Mądry** z Miejskiej Górki uzyskał 141,2% normy, **Mieczysław Jokiel** z Osieczny — 139,1%, **Piotr Paterek** ze Lwówka 138,7%, **Joachim Zawada** z Wolsztyna — 138,5% oraz **Tomasz Michalczak** z Bojanowa poznańskiego wykonał 133,7% normy. We współzawodnictwie zespołowym, prym wiedzie zespół gostyński — 205,2% normy przed zespołem leszczyńskim (dział liniowy) — 146,7% i zespołem wolsztyńskim — 143,5%.

Za ubiegły rok zaszczytny tytuł przodującego montera uzyskał **Jan Mądry**, zespołowo zaś pierwsze miejsce zajęli gostyniacy. We współzawodnictwie

Genowefa Król

Piotr Wawrzyniak

długofalowym leszczyniacy rywalizują z kolegami ostrowskimi. W październiku ub. roku utworzono 2 brygady młodzieżowe, które pełnią służbę w kolejowych ambulansach pocztowych.

Absencje i spóźniania do pracy oraz usterki w urządzeniach zmniejszono prawie do minimum. Zaprowadzono wzorową czystość i porządek w zakładzie pracy. Jest to głównie zasługą utworzonej w grudniu ubiegłego roku „brygady lekkiej kawalerii", w skład której wchodzą ZMP-owcy: **Janina Zawijanka, Jan Kucnerowicz i Bolesław Domichowski.** Bolączką pracowników jest zbyt ciasna świetlica, choć co prawda jest ona bogato wyposażona. Biblioteka liczy około 300 tomów. Życie świetlicowe nie rozwija się tak, jak powinno. Pracownicy tłumaczą to brakiem czasu. Nie słyszeliśmy dotąd również o jakimś występie publicznym tego zespołu świetlicowego. Podobno w ramach własnych uroczystości, daje on bardzo urozmaicony i udany program pieśni i tańców.

W związku z tym apel do pocztowców: wyjedźcie wraz z zespołem świetlicowym do ludności wiejskiej i pokażcie, że umiecie też dobrze pracować na niwie kulturalno-oświatowej. (R)

Uwaga Wągrowiec!

Gniezno wzywa do współzawodnictwa

Inicjatywa mało- i średniorolnych chłopów oraz robotników i pracowników rolnych z Tarnowa Podgórnego, którzy podjęli szlachetne współzawodnictwo w wiosennej akcji siewnej pod hasłem „Siewu pokoju", znalazła swój oddźwięk wśród chłopów powiatu gnieźnieńskiego Wyrazem tego jest uchwała, powzięta na nadzwyczajnym posiedzeniu rozszerzonego plenum Prezydium Pow. Rady Narodowej w Gnieźnie.

Na mocy jej postanawia się: dopilnować wykonania orki wiosennej we wszystkich gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach zgodnie z powziętymi zobowiązaniami do 15 kwietnia; wykonać siewy wiosenne w przeciągu 10 dni, nie później jednak jak do 17 kwietnia; dopilnować wykonania siewów siewnikami w 100 proc.; przeprowadzić całkowitą likwidację odłogów i ugorów oraz całkowite zagospodarowanie gruntów, pozostawionych bez opieki; ustalić na terenie powiatu 61 punktów zaprawy ziarna, w tym 16 motorowych i 45 ręcznych; wykonać plan kontraktacji upraw nasiennych i konsumcyjnych w 100 proc.; przeprowadzić sadzenie ziemniaków w przeciągu 15 dni, lecz nie później niż do 12 maja; podnieść wydajność z 1 ha w porównaniu z planem państwowym: pszenicy jarej o 1 q, jęczmienia o 1,5 q, owsa o 1,5 q, mieszanki zbożowej o 1 q, rzepaku o 1 q, grochu o 2 q, kukurydzy o 1 q, ziemniaków o 15 q, buraków cukrowych o 15 q i buraków pastewnych o 20 q.

Prezydium PRN w Gnieźnie postanowiło wezwać do współzawodnictwa powiat Wągrowiec. (aw)

Koło Gospodyń Wiejskich w ANASTAZEWIE otwiera świetlicę

Na szczególne wyróżnienie zasługuje zobowiązanie Koła Gosp. Wiejskich w Anastazewie, pow. Gniezno. Koło to postanowiło urządzić świetlicę w tej miejscowości. Przy poparciu Zarządu Powiatowego ZSCh który ofiarował 3000 zł, można było zobowiązanie to zrealizować tak, że świetlica zostanie otwarta już 1 kwietnia br.

Koło w Nidomie zobowiązało się wciągnąć wszystkie swe członkinie do spółdzielni produkcyjnej, podnieść uprawę buraka cukrowego i odstawić więcej mleka; Gembarzewo ma założyć ogródek w przedszkolu, a Kosowo zwiększyć hodowlę drobiu. (aw)

Pierwsza w Polsce
kobieta naczelnikiem
Obwodowego Urzędu Pocztowego

Ob. Elżbietę Nowak zastajemy za biurkiem w czasie urzędowania. Jej szczupła sylwetka w mundurze pocztowym pochylona jest nad stosem akt. Powołana na stanowisko naczelnika Obwodowego Urzędu Pocztowego w Kościanie, ob. Nowak jest pierwszą w kraju kobietą, pełniącą tę odpowiedzialną funkcję.

W telekomunikacji ob. Nowak pracuje od 1945 roku. Nieprzeciętne zdolności organizacyjne i zalety charakteru oraz zapał i entuzjazm do pracy, umożliwiły tej dzielnej kobiecie osiągnięcie poważnego awansu społecznego. Pełniąc służbę pocztową we Wronkach, przejawia równocześnie żywą działalność w organizacjach społecznych. Jest przewodniczącą Rady Kobiecej, przew. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zasiada jako ławnik w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Poznaniu. Ob. Nowak pochodzi z rodziny robotniczej i jest członkiem PZPR.

Na zapytanie naszego współpracownika, czy ma trudności na nowej placówce, Elżbieta Nowak oświadcza: Praca w telekomunikacji nie jest mi obca, dlatego też daję sobie doskonale radę w służbie, którą w miarę sił i zdolności pragnę jak najlepiej wykonać z pożytkiem dla społeczeństwa i Państwa Ludowego. (jók)

Główki makowe poważnym źródłem dochodu chłopów

Nie wszyscy producenci maku wiedzą, że spółdzielnie gminne prócz maku kupują również makówki, ważny produkt w naszym planie gospodarczym. Chłopi kontraktujący mak i nasiona, winni również odstawić odpowiednią ilość makówek. Jest to tym ważniejsze dla producentów maku, że ceny za makówki są dość wysokie i warto jeszcze przejrzeć strychy i komórki, by zebrane makówki natychmiast odstawić do gminnych spółdzielni.

Sprawą tą winni się również zająć kierownicy grup plantacyjnych ZSCh w gromadach. (Ke)

CZYTELNICY GŁOSU PISZĄ

Przynajmniej legitymacje

Zatrudnieni w młynach PZZ w Kobylinie pow. Krotoszyn dozorcy i strażnicy nie są umundurowani ani nie posiadają legitymacji służbowych. Muszę zaznaczyć, że jako strażnik mam obowiązek legitymować osoby obce wchodzące na teren młyna. Kilkakrotnie zdarzyło mi się, że osoby legitymowane pytały mnie nieumundurowanego o legitymację. A ja niestety nie mogłem okazać się żadnym dokumentem służbowym. Poza tym wszyscy posiadamy tylko jeden kożuch i to w dodatku za mały. Wobec czego leży on bezużytecznie. Czy nie można by go było zamienić na większy?

J. B.

(nazwiska znane red.)

Uwagi naszego Czytelnika są zupełnie słuszne i dziwi nas, że dotąd nie wydano pracownikom przynajmniej legitymacji służbowych. (792)

Odpowiadamy

Zaradniak Hubert — Nosków. Zgłoszenia na kurs dla księgowych bilansistów przyjmuje Zakład Administracyjno-Handlowy, Poznań, ulica Śniadeckich nr 54/56. O warunkach przyjęcia poinformuje Was sekretariat kursu. (786)

Paweł Gogol Głubczyce. Ponowne uzyskanie obywatelstwa polskiego z którego dobrowolnie zrezygnowaliście, nie jest rzeczą prostą i nie może być załatwione od ręki. Sprawa ta wymaga dłuższego czasu. Jesteście zresztą sami nie w porządku, gdyż prosząc nas o interwencję nie naświetliliście sprawy właściwie, przemilczając najważniejsze. (630)

„H. B., Poznań". — Radzimy zwrócić się do Urzędu Zatrudnienia, Poznań ul. Czarneckiego nr 9. Życzymy Wam pomyślnego załatwienia sprawy. O wyniku prosimy nas zawiadomić. (783)

Maria Dolczewska. Za pozdrowienia dziękujemy. Sprawą Waszą zajęliśmy się. Interweniujemy w Dyrekcji MPKE. Po otrzymaniu wyjaśnień odpowiemy. (784)

Tadeusz Bartkowiak. Listu Waszego nie opublikujemy, gdyż temat ten omawialiśmy już wielokrotnie. Niemniej jednak kierownictwu kina „Apollo" zwróciliśmy uwagę. (376)

Instytucje wyjaśniają

Okręgowy Zarząd Kin w Poznaniu wyjaśniając notatkę prasową pt. „Więcej zrozumienia dla kin wiejskich" donosi, że: film „Młoda Gwardia" wg oceny konserwatorni Centrali Wynajmu Filmów wykazał tylko 1 proc. zużycia.

Stwierdzono, że całą winę ponosi demonstrator kina wiejskiego, który nieodpowiednio obsługiwał aparat.

* * *

W związku z notatką pt. „Halo, halo" — Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji wyjaśnia, że wypadek nieodpowiedniego odezwania się pracownika pocztowego miał miejsce, jednakże był skierowany do jego kolegi a nie do klienta. Nieporozumienie wynikło wskutek podwójnego połączenia z siecią telefoniczną.

By uniknąć podobnego nieporozumienia pouczono odpowiednio personel.

* * *

Na naszą uwagę pt. „Czekają niecierpliwie" Państwowe Przedsiębiorstwo Radiofonizacji Kraju wyjaśnia, że rozbudowa radiowęzła w Pleszewie jest ujęta planem inwestycyjnym na rok 1951. W ramach tego planu wieś Marszewo zostanie zradiofonizowana w miesiącu maju.

INTERWENCJE GŁOSU skutkują

DOKP w Poznaniu w odpowiedzi na notatkę pt. „Życzenia pod adresem PKP" zarządziła z dniem 5 marca br. uruchomienie na przystanku osobowym Solecko pow. Wolsztyn przechowalnię rowerów i bagażu ręcznego.

* * *

Na ogłoszony artykuł pt. „Należy stworzyć lepsze warunki pracy dla Ośrodka Maszynowego w Trzciance" (pow. Piła). Prezydium MRN przydzieliło lokal odpowiadający potrzebom gospodarczym SOM.

GŁOS SPORTOWY

Sportowcy podejmują zobowiązania 1-majowe

Z całego kraju napływają meldunki o licznych zobowiązaniach podejmowanych przez sportowców polskich dla uczczenia święta klasy robotniczej — 1 maja.

Z inicjatywą czynu pierwszomajowego sportowców wystąpili pierwsi członkowie poznańskiej „Stali", którzy postanowili przepracować 2000 roboczo-godzin przy budowie swojego stadionu i przystani żeglarskiej, zorganizować we wszystkich oddziałach Zakładów im. J. Stalina sportowe brygady produkcyjne. Istniejące już brygady sportowców zobowiązały się podnieść swoje normy produkcyjne o dalsze 5 proc. Sportowcy „Stali" wezwali do podejmowania podobnych zobowiązań wszystkich sportowców polskich.

Z wielkim entuzjazmem przystąpili sportowcy „Stali" do realizacji swych zobowiązań. W Zakładach im. Stalina powstały już dwie nowe brygady sportowców, a istniejąca brygada pod kierunkiem wicemistrza Polski w łucznictwie Walewskiego, osiągnęła w pierwszych dniach realizacji swego zobowiązania zamiast zaplanowanych 140 proc. normy, 143 proc. Zawodnicy poszczególnych sekcji rozpoczęli prace przy odbudowie stadionu, przepracowując w pierwszym dniu ponad 100 roboczo-godzin.

Apel sportowców poznańskiej „Stali" podjęli również sportowcy ZKS Spójnia (Września), którzy postanowili wybudować sposobem gospodarczym kort tenisowy. Zawodnicy koła sportowego ZS Włókniarz przy Państwowych Zakładach Obuwniczych w Poznaniu utworzyli brygadę produkcyjną, złożoną z samych sportowców, a znani zawodnicy poznańskiego Kolejarza — piłkarze ligowej drużyny Kołtuniak i Sobkowiak zobowiązali się zorganizować brygadę produkcyjną w warsztatach mechanicznych PKP.

ZMP-owcy koła sportowego Ogniwa przy Gazowni Miejskiej w Szczecinie zobowiązali się rozwijać i umasawiać kulturę fizyczną i sport w szeregach ZMP oraz stać w pierwszych szeregach Frontu Narodowego w walce o pokój i realizację planu 6-letniego. Sportowcy koła Ogniwa przy Gazowni Miejskiej postanowili ponadto doprowadzić do użytku boisko do piłki nożnej oraz bieżnie i skocznie lekkoatletyczne. Do podejmowania podobnych zobowiązań ZMP-owcy Ogniwa wezwali wszystkich ZMP-owców — członków kół sportowych w woj. szczecińskim. ZMP-owcy z koła sportowego Ogniwa przy Prezydium MRN w Szczecinie zobowiązali się do dnia 1 maja br. odbyć wszystkie próby i zdobyć odznakę SPO.

Członkowie kół sportowych Stali przy stoczni szczecińskiej zobowiązali się m. in. zbudować dwa place do siatkówki i boisko do koszykówki oraz zorganizować drugą sportową brygadę produkcyjną w stoczni. Ponadto członkowie istniejącej już brygady produkcyjnej podjęli dodatkowe zobowiązanie podniesienia w okresie do 1 maja br. swojej wydajności pracy o dalszych 5 proc.

Członkowie koła sportowego przy Państwowym Przedsiębiorstwie Robót Czerpalnych i Podwodnych w ramach czynu 1-majowego zorganizowali pierwszą w Szczecinie brygadę produkcyjną Zrzeszenia Budowlanych, która zobowiązała się w II kwartale br. zaoszczędzić 10 proc. paliwa, a do 1 maja br. zdobyć odznaki SPO.

Brygada wezwała innych członków koła, pracujących w warsztatach tego przedsiębiorstwa do zorganizowania drugiej brygady produkcyjnej sportowców.

FSGT już w Polsce

Na zaproszenie polskich związków zawodowych przybyła 29 bm. do Polski reprezentacyjna drużyna FSGT w podnoszeniu ciężarów. Robotnicza reprezentacja Francji rozegra dziś w Warszawie zawody z reprezentacją polskich związków zawodowych. Będzie to pierwsze w historii naszej ciężkoatletyki międzynarodowe spotkanie w podnoszeniu ciężarów.

Zespół francuski wystąpi ponadto w Starachowicach (5 kwietnia) przeciwko reprezentacji ZS Stal i w Wałbrzychu (8 kwietnia) przeciwko reprezentacji ZS Górnik.

Występy zawodników francuskich oraz ich wspólny trening z najlepszymi ciężarowcami polskimi, (który przewidziany jest na zakończenie pobytu drużyny FSGT w Polsce) przyczyni się niewątpliwie do popularyzacji tej dziedziny sportu.

Ciężkoatleci francuscy reprezentują wysoką klasę. Wszyscy są mistrzami FSGT w swoich kategoriach a wyniki ich w trójboju przewyższają, z wyjątkiem wag półciężkiej i ciężkiej, najlepsze rezultaty atletów polskich.

Z drużyną przybyli również sekretarz FSGT, Segal i sekr. Komisji Atletycznej Lefevre, który jest trenerem drużyny.

Na lotnisku w Warszawie witali gości przedstawiciele GKKF, oraz działacze sportu atletycznego i zawodnicy.

Przygotowania do meczu Szwecja - Polska

Komitet organizacyjny meczu bokserskiego Szwecja — Polska przygotował 12.000 biletów, które rozprowadzone będą przez ORZZ.

12 wejść do hali otwartych zostanie o godz. 16 i zamkniętych o 18.30. W przededniu meczu Szwedzi zwiedzą fabrykę wagonów „Pafawag". W godzinach przedpołudniowych Szwedzi przeprowadzą wspólny trening z bokserami Stali — Pafawag; wieczorem odbędzie się wspólna wieczornica.

Uwaga — dziennikarze sportowi: zapotrzebowania pisemne na bilety na mecz bokserski Szwecja — Polska, który odbędzie w dniu 5 kwietnia br. we Wrocławiu należy nadsyłać do dnia 3 kwietnia br. na adres: Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej Wrocław, ul. Kołłątaja 20, ob. Szczepan. Bilety należy odebrać w dniu zawodów w godz. 16—18.30 w budynku administracji obok Hali Ludowej.

Na trasie marszu „Ostatnim Szlakiem gen. Świerczewskiego"

Drugi etap marszu patrolowego „Ostatnim Szlakiem gen. Świerczewskiego" ze Strzyżowa do Krosna, odbył się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych wśród nieustannie padającego deszczu i śniegu oraz przenikliwego zimna. Mimo to zarówno na starcie w Strzyżowie jak i wdłuż całej 38-kilometrowej trasy oraz na mecie w Krośnie gromadziły się nieprzeliczone tłumy ludności okolicznych wsi i miasteczek aby złożyć hołd pamięci Wielkiego Bohatera. Wzniesione przez młodzież szkolną, członków gminnych kół ZMP i junaków SP na całej trasie marszu bramy powitalne, ozdobione były portretami gen. Świerczewskiego. Na bramach widniały napisy: „Generał Walter jest dla nas wzorem walki o pokój i demokrację", — „Przez uczestnictwo w marszu składamy hołd wielkiemu bohaterowi i ślubujemy wierność jego ideałom".

W drugim etapie indywidualnie zwyciężyła ponownie drużyna LZS w czasie 4:11,50 godz., 2. Służba Polsce — 4:24:22, 3. Gwardia II — 4:24:42.

Drugi etap w klasyfikacji ogólnej pionów sportowych wygrała druż. ZSCh z łącznym czasem 13:17:31 godz. 2. Gwardia — 13:23:22 3. Wojsko Polskie — 13:33:16

Po dwóch etapach (Rzeszów Krosno) prowadzi drużyna ZSCh — 24:44:32. 2. Gwardia — 24:46:37.